Ner 214. Kraków 20 Września — Wtorek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 42 i Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*,— w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 19 września.

Nie będziemy się nad tem zastanawiali, czy Prusacy wejdą do Paryża lub nie; czy pokój będzie podpisany w głównej kwaterze pruskiej w Rheims albo w Tuileryach, gdyby tam kwatera ta miała być kiedyś przeniesioną. Potęga Francyi jest już na teraz podkopaną, urok jej rozwiany, i potrzeba jej będzie długich lat pracy i wytrwałości, aby zagoić rany moralne i materyalne, odzyskać dawną powagę i znaczenie, tudzież odbić prowincye stracone, jeśliby je stracić dziś przyszło. Zawczasu wypada się na to przygotować, że na najbliższe czasy Francya przestanie być przewodniczką w Europie ludom a trwogą rządom, że w systemacie równowagi europejskiej nie będzie już zajmowała pierwszego miejsca. Ostatnie dotąd w pentarchii państwo, Prusy, wzbiło się w ciągu lat czterech w dwóch krótkich wojnach na szczyt, który długi czas zajmowała Francya. W każdej dziś wielkiej kwestyi politycznej, z Prusami liczyć się trzeba będzie. Może to być niemiłem, atoli w polityce nie sympatye i antypatye, lecz aktualność, siła i interes stanowią o wartości.

Jak w r. 1866 nie same tylko zwycięstwa dały Prusom stanowisko przeważne, tak i z obecnej wojny wyniosą one coś więcej nad tryumf. Prusom dała siłę idea jedności narodowej i ona to przeważyła w południowych Niemczech nad wahającymi się przeciwnikami militaryzmu pruskiego i ducha absorbcyi, jaki politykę berlińską cechuje.

W wojnie r. 1866 zdobyły sobie Prusy Związek północny i wykluczenie Austryi z Niemiec; w wojnie 1870 zdobędą kraje południowe niemieckie, zatem z wyjątkiem niemieckich prowincyj Austryi, całe Niemcy. Czy kiedyś zechcą się pokusić o przystąpienie niemieckich części Austryi do tego wielkiego państwa połączonych Niemiec, — dziś przedwcześnie rozbierać. Bierzemy tymczasem rzeczy tak jak są lub jak mają bezzwłocznie nastąpić. Przystąpienie bowiem Bawaryi, Wirtembergii i Badenu oraz reszty Hesyi do związku z Prusami jest niewątpliwem, skoro idzie tylko o niejakie formalności międzynarodowe; w rzeczy bowiem samej jedność militarna i handlowa a po części ustawodawcza dokonały połączenia, które spoiły teraz wspólne zwycięstwa i chwała wojenna, a wzmożona powaga i siła Prus nie pozwoli na żadną pod tym względem opozycyę. Zresztą, o sprzeciwianiu się państw południowych nie może być więcej mowy, Europa zaś zrzekła się już prawa położenia swojego *veto*, skoro od r. 1866 uważała wszelkie sprawy między państwami niemieckiemi toczące się, za sprawy wewnętrzne Niemiec, a nie oparła się zaborowi Hanoweru, Hesyi elektorskiej, Nassau i Frankfurtu.

Następstwem więc wojny tegorocznej będzie wielka zmiana potęg w Europie: wobec osłabionej Francyi, potężnie wzmożone Prusy. Do r. 1866 Związek niemiecki niemiał w Europie znaczenia państwa, lecz owszem niekiedy jako balast Austryi, mającej w nim przewodnictwo, utrudniał jej politykę zagraniczną specyficznie austryacką, zmuszając do uwzględniania interesów związkowych niemieckich. Prusy inne wobec Związku zajęły stanowisko, a sama konfiguracya geograficzna zrobiła kraje związkowe enklawami i jakoby lennikami pruskiemi. Stosunek ten lenniczy wyraził się po części również w krajach południowych przez traktaty sierpniowe, które oddały zwierzchnictwo militarne tych krajów Prusom. Wojnę przeciw Francyi nie prowadzą już Prusy lecz Niemcy, i z wojny tej wyjdzie też gotowe państwo niemieckie, choćby jeszcze z nazwą Związku.

Mogłoby się zdawać, że po przystąpieniu państw południowych do Związku, wróci się dawny Związek, jak go utworzył akt dodatkowy traktatu wiedeńskiego, z wyłączeniem tylko Austryi, a przeto słabszy od dawniejszego. Lecz jak powiedzieliśmy, dawny Związek był balastem dla Austryi, nowy będzie dla Prus przybytkiem i wzmocnieniem. Różnica na tem polega, że dawny związek był związkiem państw udzielnych, z przewagą tylko taką Austryi i Prus, jaką im dawały rozległość ich oraz liczba głosów na radzie związkowej; nowy zaś Związek jest raczej państwem związkowem, w którem zostawiono wprawdzie administracyę autonomicznym książętom lub republikom czyli wolnym miastom, ale politycznie całe Niemcy tworzyć będą jedno państwo z naczelnictwem wojskowem, handlowem, dyplomatycznem pruskiem, z jednością językową, parlamentarną, kodyfikacyjną, słowem z większą centralizacyą niż w Szwajcaryi albo w północnej Ameryce, z ludnością 40 milionową, jednolitą, militarnie uorganizowaną, podniesioną na duchu powodzeniami i przejętą dumą narodową. Państwo takie graniczące bezpośrednio z Rosyą, Austryą, Szwajcaryą, Francyą, Belgią, Holandyą, a pośrednio morzem ze wszystkiemi państwami nadmorskiemi, mające dyplomacyę, która złożyła dowody swojej zdolności, zamożne i dobrze gospodarowane, z rozwiniętym handlem i przemysłem, jest potęgą, jaka przewyższa dawną potęgę cesarzów niemieckich, szarpanych przez swoich wasalów, tamowanych częstokroć w swoich zamysłach względami na Włochy i zatargami z władzą kościelną.

Czy król Pruski weźmie tytuł cesarza Niemiec albo nie, mało to znaczy: faktycznie odzyskał on tron Hohenstaufów, a Europa nie zmierzyła może jeszcze dotąd całej rozległości tego nowego państwa, całej jego siły, całej przewagi, póki nie uczuje jego nacisku na wszystkie sprawy publiczne.

A i to niemałego jest znaczenia i będzie, że mimo wielkiej liczby katolików w Niemczech, nowe cecarstwo niemieckie wyrosło z protestantyzmu i jest wcieleniem zjednoczenia władzy świeckiej i duchownej, i to w sposób wprost przeciwny temu, jaki dotąd Rzym reprezentował. Równocześnie też, kiedy w Rzymie odbywa się sekularyzacya, na północy Europy wznosi się cesarstwo protestanckie, gdzie kościół jest administracyą, a wojsko instytucyą socyalną, a zatem najmateryalniejsza organizacya państwa i społeczności.

Wybaczy *Gazeta Narodowa*, że *Czas* znowu musi się „rozsierdzić" (używając jej wyrażenia) nad artykułem przeciw niemu zwróconym w sobotnim jej numerze. Rzecz dziwna, że jej wolno pisać fałsze, ciskać podejrzenia, zarzucać przekupność i służalstwo (bo *Gazeta* niezna przekonania, zna tylko służalstwo), lecz jeżeli kto tylko fałszom zaprzeczy, obelgi odrzuci, choćby w najprzyzwoitszy i najumiarkowańszy sposób, skoro tylko jej odpowiada, ona pisze, że się „rozsierdził". Nie zaprzeczymy jej przywileju na fałsze i obelgi, ale przywilej ten nie zmusza jeszcze do milczenia. Dzięki Bogu, nie jesteśmy jeszcze pod jej panowaniem, aby miała monopol wolności druku.

Powiemy jej więc, „że ów Polak (na Polaka wzięła także, jak się zdaje, monopol *Gazeta Narodowa*) przytoczył w *Pester Lloydzie* dosłowne ustępy artykułu *Czasu* z d. 31 zm." dla tego, że to nie był artykuł *Czasu*, ale że była to korrespondencya z Wiednia. Powiedzieliśmy w nim wyraźnie: „piszą nam z Wiednia". *Pester Lloyd* wie doskonale, a mogłaby się już była o tem przekonać i *Gazeta Narodowa*, że nie używamy takich wybiegów, aby nasze myśli i przekonania pod obcym płaszczem ukrywać; że mamy dosyć odwagi, abyśmy nasze widoki, żądania i zasady ogłaszali śmiało i otwarcie za nasze. Wiedział przeto „ów Polak" w *Pester Lloydzie*, że to nie „*Czas* proponuje utworzenie w Wiedniu osobnego ministeryum dla agend z czterech ministerstw, o ile one dotyczą Galicyi", ale że to jest zamiarem ministerstwa, stosownie do myśli przez zwołanych na naradę w lecie, tak zwanych „notablów" podanej.

Wiedziała o tem wybornie *Gazeta Narodowa*, ale było to jej nie na rękę, ucieka się przeto do fałszu. „*Czas* proponuje" na to, aby można powiedzieć, „że to jest sprzeczne z rządem krajowym". Ucieka się do fałszu, aby módz napisać: „podawszy tę propozycyę, organ Stańczyków nie może na seryo twierdzić w żywe oczy, że on i Stańczyki zgadzają się na rząd krajowy".

Owóż „twierdzimy w żywe oczy", że to wieruтny fałsz, bo *Czas* i Stańczyki zgadzają się na rząd krajowy i zawsze za nim przemawiali, chociaż takiej propozycyi nie czynili. Pisze *Gazeta Narodowa*, „że to jest sprzecznem z rządem krajowym, że jest sprzecznem z rezolucyą galicyjską — tego dowodzić nie potrzebuje". Szkoda, zaprawdę, bo myśl owego ministerstwa nie jest wcale sprzeczną z rządem krajowym, jeżeli ten ma być rzeczywisty i praktyczny, a nie fikcyjny i na podwójnej odpowiedzialności oparty, a zatem niemożebny. *Gazeta Narodowa* uważa rezolucyę za ewanielię, o tem wiemy, a nawet, że ona tylko tłomaczyć ją może, i co więcej jeszcze, że jest nieomylną. Kto jej wyroków nie przyjmuje, to nie Polak. Owoż nas to nie straszy bynajmniej, i powtarzamy po raz setny, że rezolucya dla nas nie jest dogmatem, że przypuszczamy z nią sprzeczność, że nawet, jeżeli mamy dojść do rządu krajowego prawdziwego, to będzie on musiał być z nią w pewnym względzie w sprzeczności. Niemniej mamy przekonanie, że pragniemy rządu krajowego, autonomicznego, i że chociaż z rezolucyą w pewnych punktach w sprzeczności, a co gorsza z *Gazetą Narodową* w niezgodzie, nie przestaliśmy być Polakami.

Potrzeba było tego fałszu *Gazecie Narodowej*, aby napisać, „że rzeczony artykuł *Czasu* jest odstępstwem od żądań kraju". Powiedzieć to o notablach nie wypadało, lepiej złożyć na *Czas* i Stańczyków. „Uderzył ją niemile — pisze dalej *Gazeta* — ale w pamięć jej się nie wbił; historya się toczy mimo takich artykułów". Nic słuszniejszego; historya toczy się nawet mimo artykułów *Gazety Narodowej*, i najlepszy dowód, że się potoczyła, mimo artykułu *Gazety*, w którym to „mieliśmy podawać rękę marszałkowi Le Boeuf".... Oświadcza *Gazeta*, „że byłaby ów artykuł zapomniała, a nawet *Czasowi* przebaczyła" (co za wspaniałomyślność! *risum teneatis!*), gdyby nie „ów Polak" w *Pester Lloydzie*, „w dzienniku tak poważnym" a węgierskim, „który sobie życzył wprowadzenia w życie tak zgubnego projektu". Trzeba więc było pochlebiać czemprędzej „poważnemu organowi Węgrów", *Czasowi* przypisać projekt, a na „owego Polaka" rzucić podejrzenie przekupstwa lub służalstwa.

Powiada w końcu *Gazeta Narodowa*, że „potępiła ten artykuł nie dla tego, aby dociąć *Czasowi*, bo na reumatyzm zadawniony takie tusze nie pomogą", ale aby *Pester Lloydowi* wykazać „fałsze, które już nie raz szkodziły naszej sprawie". Tymczasem *Pester Lloyd* widział tylko fałsz *Gazety Narodowej*, którym wojuje, a my właśnie dla tego, aby się o tem przekonał lepiej, nie mogliśmy pominąć uwag *Gazety*. „Rozsierdziliśmy się" więc, po raz wtóry, bo lubo wiemy, że na tak wkorzeniony nałóg kłamstwa, odpowiedzi żadne nie pomogą, nie pozwolimy zarzucać sobie fałszów wobec innych dzienników, nawet mniej „poważnych" niż *Pester Lloyd*, nawet nie węgierskich, a nie pozwolimy nawet przez takich nieomylnych potentatów, jak *Gazeta Narodowa*.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 września.

Dziś w południe Cesarz przyjął deputacyę czeską, złożoną z 18tu posłów sejmowych. Przewodniczył jéj hr. Nostiz marszałek sejmu. Odpowiedź udzielona deputacyi nie opuszcza ani na włos gruntu konstytucyi. Cesarz z wielkiem naciskiem oświadczył Czechom, że rząd pola konstytucyjnego nie opuści i opuścić nie może, dla tego zawezwał członków deputacyi ponownie, aby sejm czeski niezwłocznie przystąpił do wyborów do Rady państwa, gdzie wszystkie żądania ich mogą być i będą przedmiotem szczegółowéj dyskusyi. Że Czesi z przyjęcia tego nie byli zadowoleni i że do Rady państwa nie wyślą reprezentacyi sejmu swego, więcéj niż rzecz pewna. Zapewniają mnie atoli ze strony kompetentnéj, że gdyby odpowiedź dana Czechom wyłącznie li tylko od woli Cesarza zależała, byłaby o wiele ostrzéj wypadła, tak Cesarz ma być rozdrażniony zachowaniem się Czechów i ich organów prasowych w obecnéj chwili. Odpowiedź dana Czechom musi korzystnie wpłynąć na decyzyę Niemców, którzy zapewne rozstaną się z polityką abstencyjną. Zadania, jakie teraz rząd czekają, są mojem zdaniem: przedsięwzięcie pewnych zmian w składzie gabinetu, udzielenie jak najobszerniejszych koncesyj Galicyi, a nawet Czechom — nie zważając na formalne odrzucenie ugody — i opieranie się na Niemcach i Polakach, których zadowolenie jest *conditio sine qua non* dla gabinetu.

Członkowie deputacyi czeskiej utrzymują, że na trzy kroki zbliżyli się do rządu. Jednym jest wejście ich do sejmu prażskiego, drugim chęć wejścia do Delegacyj wspólnych, zaś trzecim chęć wysłania deputacyi do traktowania z Radą państwa. Pierwszym krokiem nikomu łaski nie wyrządzili, bo weszli do sejmu, w którym większość po ich stronie, drugim dążyli do zamachu na konstytucyą, a trzecim gwałcili konstytucyę.

Poznań 16 września.

Rzym i Paryż równocześnie oblężone przez najezdnicze wojska! — czyż można wymarzyć tragiczniejszą chwilę dziejów? Serce kościoła i serce cywilizacyi chrześciańskiej równocześnie mają śmiertelny cios wytrzymać.

W tej tragicznej chwili deputacya nasza z Galicyi staje w Wiedniu i rozporządza trybuną, z której głos polski usłyszanym być może, nie mówię wysłuchanym. Ale i bez wszelkich złudzeń obowiązkiem delegacyi polskiej, jeźli charakter polski, tradycyjny dziejowy nasz ma zachować, stawić rządowi w Wiedniu pytanie, jak broni Rzymu, jak przemawia za ratunkiem tylu klęskami dotkniętej Francyi? Obowiązkiem wystąpienie podobne w delegacyach wspólnych wobec przeszłości i przyszłości naszej, wobec Austryi, którą silną mieć chcemy; a jakaż będzie, jeźli utraci charakter katolicki, i na zniszczenie Francyi spokojnie patrzeć będzie? W każdym razie, chociażbyśmy mieli być wołającymi na puszczy, jako słabi wobec na sile materyalnej opartego świata, czyńmy co powinniśmy, by tradycya obowiązku szlachetności i prawości nie zaginęła.

Silni biegliśmy z orężem ratować Wiedeń i chrześciaństwo; słabi ratujemy słowem boleści, Rzym drugą ojczyznę naszą, Francyę siostrę w złych i dobrych przygodach, która jedyna śród narodów, po naszym upadku, za idee walczyć umiała.

Dziennik Poznański dzisiejszy wystąpił silnie przeciw dziennikarstwu galicyjskiemu w ogóle o brak afirmacyjnego programu politycznego, a bodaj czy nie najtwardsze słowa na *Czas* wymierzył. Nie potrzebuje pismo wasze obrony, ale krytykę, chociaż Galicyi krytycyzm za główną poczytuje wadę, o złą wiarę posądzić trzeba wobec pisma waszego, którzy oddawna stawiacie jak najmocniej afirmacyjny program w słowach „Skarb i Wojsko" i w popieraniu ministerstwa póki nosi charakter, z którego powstało, to jest charakter pojednania.

Kadencya sejmu lwowskiego gładziej się odbyła i korzystniej niż się spodziewaliśmy, ale wybór delegacyj co do osób wielce zadziwił brakiem śród niej znacznej liczby osób w kraju do znakomitości politycznych galicyjskich, liczonych większością nazwisk politycznie poza granicami prowincyonalnemi Galicyi zupełnie nieznanych. Może tak lepiej będzie, i mniej będzie koteryj osobistych, na które galicyjskie życie polityczne dotąd chorowało.

Dzienniki niemieckie zapełnione oburzeniem na mniemaną zdradę w Laon, zapominają tylko, że ten mniemany zdrajca, co prochy podpalił, niezawodnie wysadził się w powietrze wraz nieprzyjacielem.

Śmierć przerzadza znów zastępy obywatelstwa naszego: temi dniami umarli Karol Karśnicki bel wederczyk i Erazm Stablewski, znany w kraju z wymownych wystąpień w Izbach berlińskich po zaprowadzeniu konstytucyi.

Wyciąg z protokółów 19—27 posiedzenia krajowej Rady szkolnej.

I. Rada mianuje nauczycieli dla szkół ludowych: Romana Romanyka w Dzieduszycach wielkich, Wojciecha Koguta w Bratkówce, Karola Puppę w Zimnej wodzie, Leona Piotrowskiego w Tyczynie Jerzego Kowalca w Pobereżu, Karola Grabowskiego w Majdanie, Zygmunta Litwińskiego w Błażkowej, Jędrzeja Smereczańskiego w Dmytrowicach, Teofila Łastowieckiego w Truskawcu, Michała Krupę w Sośnicy, Jana Dybczaka pomocnikiem w Dobczycach, Józefa Zielińskiego nauczycielem w Wicyniu, Michała Morawika w Krasnoile, Jana Fryckiego w Skwarzewie, Józefa Czapanowskiego w Sulimowie, zatwierdza nominacyę Wilhelma Ulrycha w kolonii Einsingen przy Dziewięcierzu, mianuje Jana Hrycynę nauczycielem w Pukowie, Konstantego Nawrockiego w Ihrowicy, Leopolda Barzyckiego trzecim nauczycielem w Pilznie, Aleksandra Dorożyńskiego w Romanówce, Alfonsa Starzyńskiego w Kudynowcach, Hipolita Jarockiego w Łanowcach i Piotra Guszalewicza w Nowostawcach.

Rada mianuje przy szkole żeńskjej w Wieliczce 1szą nauczycielką, Amalię Biberównę, 2gą nauczycielką, Teresę Menszykownę, 3cią nauczycielką Amalię Menszykownę.

Posadę nauczycielki pomocnicy przy szkole św. Anny we Lwowie, nadaje Rada Eleonorze Kuliczkowskiej.

II. Rada nadaje opróżnioną posadę nauczyciela chemii przy szkole realnej w Tarnopolu Aloizemu Dyszkiewiczowi, dalej opróżnione posady katechetów przy gimnazyum II we Lwowie ks. Józefowi Lewickiemu, przy gimnazyum w Tarnopolu ks. Bązylemu Kopytczakowi, w Kołomyi ks. Mikołajowi Łepkemu, w Buczaczu ks. Leoncyuszowi Ośmiałkowskiemu, któremu powierzono także prowizoryczne kierownictwo tamtejszego gimnazyum, a posadę rzeczywistego dyrektora szkoły realnej we Lwowie p. Stanisławowi Chlebowskiemu.

III. Rada zatwierdza nominacyę: Józefa Jędrzejowskiego na stałego nauczyciela w Kozłowie, zaś Włodzimierza Korzeniowicza na nauczyciela w Kobakach.

Rada zatwierdza także w zawodzie nauczycielskim nauczycieli gimnazyalnych: ks. Ambrożego Szankowskiego w Stanisławowie, Jana Krystyniackiego we Lwowie, Mikołaja Kulczyckiego w Przemyślu i ks. Jędrzeja Drążka katechetę w Drohobyczu.

IV. Rada przenosi zastępcę nauczyciela Anatola Wachnianina z gimnazyum Franciszka Józefa do gimnazyum akademickiego we Lwowie.

V. Rada przyjmuje książki: a) „Morze i jego zjawiska" w poczet książek poleconych dla bibliotek szkół ludowych, dalej ruską książkę do czytania, ułożoną przez Juliana Romańczuka i Michała Polańskiego na klasę III szkół ludowych. Rada aprobuje dogmatykę ks. Martina, przetłomaczoną przez ks. Jachimowskiego. b) Wiadomości o ratowaniu osób na pozór zmarłych Dra Janikowskiego. c) Palestyna i jej święte pamiątki przez A. Kisielewskiego. d) Podróż Wisłą z Krakowa do Gdańska, tegóż. e) Przechadzki po polu i ogrodzie, tegóż. f) Czasopismo „Opiekun polskich dzieci," tegóż. g) Czasopismo „Szkółka wiejska," tegóż.

VI. Rada postanawia porozumieć się z wys. Ministerstwem względem użycia kredytów przyzwolonych w budżecie preliminowanym na rok 1870 na stypendya dla kandydatów stanu nauczycielskiego i uregulować rozdawnictwo tych stypendyów.

VII. Rada uchwala z powodu przepełnienia Krakowskich szkół ludowych, udać się do gminy Krakowskiej o obmyślenie funduszów na zaprowadzenie czwartej 4 klasowej szkoły głównej.

VIII. Rada reguluje płacc nauczycieli gimnazyalnych w myśl ustawy z d. 9 kwietnia b. r.

IX. Rada udziela Wiktoryi Rosteckiej pozwolenia do założenia pensyonatu żeńskiego w Przemyślu.

X. Rada uchwala udzielić subwencyi dla szkół w Kolbuszowy, Ciężkowicach i Psarach.

XI. Rada postanawia użyć części nadzwyczajnej dotacyi funduszu szkolnego na rok 1870 pozostającej do dyspozycyi z końcem miesiąca lipca b. r. t. j. 11,666 złr. na zakupno listów zastawnych galic. banku hipotecznego, które w myśl dawniejszych uchwał na założenie szkolnego funduszu emerytalnego użyte być mają.

XII. Rada postanawia przedstawić Ministerstwu oświecenia wniosek względem przyznania i wymiaru kwaterunkowego dla dyrektorów szkół średnich.

XIII. Rada uchwala wystosować odezwę do krajowej komendy wojskowej, aby nauczycieli pobranych do wojska, powoływano do ćwiczeń o ile możności li podczas feryj.

XIV. Rada rozpisuje konkurs na ułożenie książek do czytania dla szkół niedzielnych.

XV. Rada przyznaje profesorowi gimnazyum Brzeżańskiego Antoniemu Czarkowskiemu pierwszy dodatek pięcioletni do płacy.

NPan mianował starostę powiatowego Leona Rodakowskiego radcą namiestnictwa drugiej klasy i referentem spraw szkolnych, administracyjnych i ekonomicznych przy galicyjskiej Radzie szkolnej.

Wiedeń 18 września. Podczas dyskusyi nad adresem w sejmie czeskim przemawiał w imieniu większości jak wiadomo, Dr Rieger. Mowa jego z powodu wszechstronnych uwag, jakich sobie nieszczędziły nad nią dzienniki wiedeńskie, szczególniej dla tego, że mowca zapuścił się w wycieczki przeciw hr. Beustowi, nabrała następnie pewnego znaczenia. Uważamy przeto za stosowne ważniejsze z niej powtórzyć ustępy, chociaż w swoim czasie podaliśmy ją w krótkiem streszczeniu.

Dr Riegier przemówił następnie w języku czeskim: Wysoki Sejmie! Przypadło mi zadanie bronienia w wysokiej Izbie adresu większości komisyi, a mianowicie memoryału adresowego. Jakaż jest treść tych dwóch dokumentów, jakież są główne ich zasady? Są one wyrzeczone wyczerpująco w następnych słowach: królestwo czeskie ma naturalne od najdawniejszych czasów istniejące prawo rozporządzania sobą, królestwo czeskie stoi w stosunku prawnym do panującej dynastyi, dla tego żąda szanowania tego prawa. Gdy jednak w ostatnich czasach tego nie było, bo przez oktrojowanie wkraczano w atrybucye tego prawa i uszczuplano takowe, ponieważ lud czeski przyszedł do przekonania, że zawikłań niebezpiecznego położenia i niesnasek nie uniknie, żąda więc, aby zawarto układ pomiędzy ludem czeskim w politycznem znaczeniu tego wyrazu a WCMością.

Królestwo czeskie skłania się do tego układu, chce drogę do niego ułatwić i podać wnioski, na zasadzie których możnaby stosunek do całej monarchii urządzić. W tym celu jest królestwo czeskie gotowe posłać swych zastępców do delegacyi, aby tutaj z przedstawicielami innych krajów udzielić państwu tego, czego potrzebuje, a zarazem zastrzedz swoje prawa, swoją państwową indywidualność.

Aby prawne stosunki narodu czeskiego do państwa uregulować, gotowe jest królestwo czeskie wysłać deputacyę, któraby za wsparciem korony ułożyła się z ciałami prawodawczemi innych krajów co do warunków układu. To jest treść i znaczenie naszego adresu. Moi panowie, sądzę, że każdy, ktokolwiek się czuje wolnym człowiekiem i szanuje prawo, ten bezwarunkowo przystąpi do zasad wypowiedzianych w adresie. Żądamy przedewszystkiem prawa stanowienia o sobie. *Nil de nobis sine nobis.* Ta zasada powinna u każdego myślącego człowieka znaleźć uznanie. Jeżeli nie chcecie jej uznać, odmawiacie nam prawa samoistności. Drugie prawo, na które się powołujemy, jest prawem wypływającem z układu zawartego między narodem czeskim a dynastyą. Jeżeli taki układ nie istnieje, w takim razie nie stoimy do dynastyi w stosunku prawnym, ale tylko w faktycznym, siłą sprowadzonym związku. Ale siła, która dziś panuje, już jutro przez inną siłę może być wywróconą. (Wybornie!)

Jakież prawne zasady przeciwstawiają naszemu prawu? Powiadają tylko, że nie mamy żadnego oktrojowanego prawa, co tylko takie ma znaczenie; prawo siłą zniszczone nie ma znaczenia; to zaś, co w przyszłości znów będzie oktrojowane, będzie takie miało znaczenie (wesołość). Jeżeli my z naszej strony bronimy naszego starego prawa samoistności całego narodu, wy zaś bronicie oktrojowanego prawa, kto tu, powiedźcie panowie, jest wolnomyślniejszym, kto więcej konstytucyjnym. Nasze stanowisko jest liberalne, pod tym względem nie ma wątpliwości. (Brawo, wybornie!).

Następnie mówca tłómaczy po niemiecku historyczne prawo narodu czeskiego i wszelkie fazy, jakie Czesi w walce o to prawo przechodzili. Przy ustępie, w którym przypomina Niemcom przysięgi królów czeskich i wyjaśnia, że żądają od monarchy krzywoprzysięstwa — powstała mocna wrzawa ze strony niemieckiej, którą marszałek ledwie uśmierzył, przypominając niefortunnie, „że to nie jest polskie zgromadzenie".

Mówca po ustępie niemieckim, tak dalej mówi po czesku:

„Moi panowie, muszę tutaj podnieść jeszcze kilka myśli, które na lewicy tej izby wypowiedziano.

Powiedziano nam tutaj, że naturalny historyczny rozwój wymaga w większych państwach więcej neutralizacyi, że pożądanem jest ile możności jednakowość ustaw. Ja jestem zupełnie przeciwnego zdania i żałuję, że na drugiej stronie taki hołd oddają ideom centralizmu i szukają tylko zbawienia w biórokratycznych instytucyach. Niech nam nie mówią, że duch giermański przynosi to z sobą, przeciwnie w tym względzie robi się krzywdę duchowi giermanizmu. Centralistyczne tendencye były zawsze podporą absolutyzmu, który łączył całą potęgę w rękach nieograniczonego monarchy. Do tego celu dążyła niegdyś cała Europa, temu nie da się zaprzeczyć; ale żeby to było godnem ludzkości, nikt nie dowiedzie. Centralizm nie znosi obok siebie żadnej wolności, tylko w niebezpiecznych, wojennych czasach można centralizm przebaczyć, ale jeżeli ten czas przeminie, trzeba go opuścić i pozostawić ludom wolność i samoistność.

Jeżeli duch centralizmu wkradł się do wszystkich instytucyj narodu, wtedy wolność tego narodu przepadła. Powiedziano tutaj, że w ostatnich czasach pokazało się na pobojowiskach, o ile centralizm państwa przeważa nad federacyjnym ustrojem. Zadziwiło mnie to nie pomału. Któż to zwyciężył na pobojowiskach francusko-pruskich? Federacya niemieckich książąt przeciw wzorowi centralizacyi. Nie zaprzeczam, że centralizm przyczynia się do postawienia wybornej maszyny wojskowej, ale jest prawdą niezaprzeczoną, że nie wspiera wolności dobrobytu i cywilizacyi.

Moi panowie! jeżeli mamy poświęcić dla państwa część naszej autonomii krajowej, trzeba to uczynić rozsądnie i o tyle o ile tego nieubłagana konieczność wymaga. Czy jednak Austrya jest tak zorganizowaną, aby mogła żądać od nas takich ofiar naszej samoistności? Ja tego nie widzę. Prawicie nam prawda, że w Austryi jest nadmiar wolnych instytucyj, które wziąć możemy. My tego nie widzimy. Wy mówicie: „Jeżeli dobrowolnie nie pójdziecie, przymusimy was!“ Jest to rzeczywiście bardzo liberalnie (wesołość). „Jeżeli nie pójdziecie, wsadzimy was do kryminału“. I to także liberalnie! Panowie! tą drogą nie dojdziecie do celu, naród tak polityczny, dojrzały, jak naród czeski, nie da się zmusić siłą. Powinniście z nami mówić rozsądniej, a jak się porozumiemy, wejdziemy na dobrą drogę. Dajmy na to, że mniemanie nasze jest mylne, wasze zaś jest dobre, ale siłą zaszczepić takie zdanie się nie da. Jeżeli naród czeski ma uznać instytucye Austryi za dobre, musi przyjść przedewszystkiem do tego przeświadczenia, że są rzeczywiście zbawienne. Tego dobrego zaś nie widzimy w teraźniejszym rządzie. Dziesięć lat gospodarowaliście i jak daleko zaszło to gospodarstwo?

Jakąż organizacyę przeprowadziliście w państwie. Urzędnicy stracili wszelkie zaufanie, z ludem w wiecznej są rozterce i nie rzadko się zdarza, że starosta w całem mieście nie może znaleźć mieszkania. Jakżeż rzecz się ma z ustawami szkolnemi? Powstały one li tylko z namiętnej stronniczości. Jak zaś wygląda sprawiedliwość, pokazał wam mój kolega Czyżek. Ani po meternichowskim systemem nie wyrządzono narodowi naszemu tyle krzywd, ile w czasie liberalnej ery. Jakiż postęp nastąpił w sprawowaniu finansów albo w armii? Czyż stan taki jest zadawalniający, kiedy dług powstaje na długu a mimo to nic nie ma. Czyż cokolwiek od 10 lat się polepszyło? Nic zgoła!

Wszystko się pogorszyło. „Z zadowoleniem“ zwracano uwagę na polepszenie komunikacyi, na koleje żelazne, ale słyszeliśmy już, że właśnie te koleje nie przynoszą zaszczytu naszemu czasowi. Skandaliczny proces Scharfa przeciw Schiffowi pokazał nam, jak głęboka demoralizacya wkradła się do tych kół, które stoją u steru rządu. Panowie! przecież już powiedziano, że Rada państwa powinna się właściwie nazywać „Radą nadzorczą.“ Jeżeli osoby stojące tuż obok cesarza, mogą być publicznie w tak skandaliczny sposób zaczepiane i nie poszukują zadosyćuczynienia u sądów jest to demoralizacya, jakiej doczekaliśmy się w Austryi. (Huczne oklaski, pojedyńczo nawet na lewicy).

Niech mi będzie wolno wspomnieć to słowo mowcy z naszego koła, który mówił przeciw adresowi. Zarzucał nam, że chcemy dla dzisiejszego zgubnego systemu w Austryi przynosić ofiary. To nie wypływa z naszego adresu, my uznajemy dzisiejszy system za zgubny i żądamy jego usunięcia.

Wasz naród nie powinien tracić cierpliwości, powinien pukać tak długo póki mu nie otworzą. Ale muszę tu podnieść, że ten mowca wypowiedział uczucie większości naszego ludu. Mówił on z serca, z uczucia naszego ludu, my mówmy z obrachunkiem rozumu. Nie namiętność ani chęć zemsty ale szczere usiłowanie dopomożenia ojczyznie i monarchii musi nami kierować. Tak samo jak są między Czechami feudalni, są i między wami. Z tymi, którzyby chcieli króla czeskiego mieć wasalem pruskiej korony, z tymi, którzy opowiadają o „niebieskiej krwi“ narodów i chcą, aby jeden naród był niewolnikiem drugiego, w tym niemasz porozumienia, tylko z tymi ziomkami niemieckimi, ktorzy prawa korony czeskiej uznają i i nie dążą do „jedności“ niemieckiej. Nie przeciwstawiajcie nam panowie paragrafów pogodzenia się razem z nami, oddajcie narodom ich święte prawa ich samoistność, a zobaczycie wkrótce silną i wolną Austryą. (Oklaski ze wszystkich stron i z galeryi).

— *Tagespresse* dowiaduje się od jakiegoś swego korespondenta, że hr. Bismark pracuje ciągle nad upadkiem hr. Beusta i stara się przedewszystkiem o to, aby cesarz austryacki wybrał sobie kanclerza według upodobania Prus; w tym celu podaje on w Wiedniu przez swoich przyjaciół kandydatów na tę godność, mianowicie zaś hr. Bloome i Fryderyka Thuna. O ile ta wiadomość zasługuje na wiarę pozostawiamy ocenieniu czytelników.

— *Reichsr. Cor.* pisze: „Co się tyczy krążącej od kilku dni po dziennikach pogłoski o zmianie ministerstw i w związku z nią zostającem wymienianiu niektórych osobistości, które mają być powołane do nowego ministerstwa, możemy na podstawie pewnych wiadomości oświadczyć, że pogłoska ta jest najzupełniej wymyśloną, a utrzymanie się nadal ministerstwa Potockiego bynajmniej dotąd nie zostało zakwestyonowane.

— *Narodni listy* zostały w Pradze przez policyę zabrane z powodu artykułu wyszydzającego Radę państwa, p. n. „*Fermez la Boutique*.“

— *Wanderer* dowiaduje się, jak utrzymuje, z pewnego źródła, że w kołach wojskowych zamierzono pomnożyć jazdę austryacką i to nie mniej ni więcej, jak o siedmnaście pułków, które zupełnie na nowo mają być utworzone.

Francya.

Minister sprawiedliwości wydał następującą proklamacyę:

Rzeczpospolita francuska.
Do Francyi.

Francuzi! Nieprzyjaciel idzie na Paryż. Rząd obrony narodowej oddany w tej najważniejszej chwili pracom i zadaniom, jakie mu nakłada obowiązek ratunku stolicy, nie chciał w swem chwilowem osamotnieniu wyrzec się wywierania prawowitego wpływu na patryotyczną ludność departamentów. Przeprowadzając wielkie swoje dzieło, powierzył wszelką swoją władzę kanclerzowi, ministrowi sprawiedliwości, nakładając nań obowiązek czuwania nad rządem kraju, którego nieprzyjaciel nie naszedł. Otoczony delegacyami wszystkich ministerstw zwracam te pierwsze słowa do uczuć naszego ludu francuskiego.

Każdy z was ma w ręku losy ojczyzny. Jedność, zgoda wszystkich obywateli oto pierwszy punkt oparcia przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, przeciw obcemu najezdcy. Niech Prusy zrozumieją, że jeśli przed wałami naszej stolicy najenergiczniejszą i jednolitą znajdą siłę odporną, na wszystkich punktach naszej ziemi znajdą ten wał niedający się przełamać, jak o wzniesiony przeciw najazdowi obcemu świętą miłością ojczyzny.

Przeniosłszy się do departamentu, który objawiał mi zawsze w najtrudniejszych okolicznościach najżywsze sympatye, wiem że ten kraj (*la Touraine*) jest pełnym odwagi i poświęcenia dla rzeczypospolitej.

Odwołuję się do wszystkich departamentów wolnych o użyczenie nam swego patryotycznego poparcia. Pamiętajmy, że przed dwoma zaledwie miesiącami byliśmy pierwszym narodem świata: jeśli najochydniejszy z rządów dostarczył nieprzyjacielowi środków najścia naszego terytoryum, mimo cudów bohaterstwa naszych armij, któremi był niezdolnym dowodzić, pamiętajmy o r. 92, godni synowie żołnierzy rewolucyi ponówmy odwagę, jaką nam przekazały ich wspaniałe zwycięstwa; jak oni odeprzyjmy nieprzyjaciela i wypędźmy go z ziemi naszej rzeczypospolitej.

Kanclerz minister sprawiedliwości, członek
i przedstawiciel rządu obrony narodowej.
A. Cremieux.

Tours 13 września.

Teatr wojny.

Armia pruska nie zdążyła dotąd pod Paryż, nawet Melun nad górną Sekwaną d. 14go b. m. nie był jeszcze zajęty. Główne siły obozują w pobliżu Meaux. Niezgruntowane drogi w kraju pozbawionym żywności, nieustający deszcz, znużenie i coraz bardziej szerzący się w armii tyfus są zapewne przyczynami tego tym razem leniwego pochodu. Wolni strzelcy francuscy i pułki polowe niszczą tymczasem wszystko coby w obwodzie Paryża ułatwiać mogło nieprzyjacielowi akcyę: lasy, domy, mosty i tunele stały się już łupem zagłady. Bois de Boulogne obrócono w perzynę, jak niemiej Bois de Vincennes. Ostatni jednak z powodu mokwy w części się utrzymał. Bicêtre zostało w dniu 14 spalone i mieszkańcy wydaleni. Przybędzie przez to ubóstwa Paryżowi, lecz mężczyzni wcie- wcieleni będą do armii ulicznej dla bronienia barykad, kobiety zaś i dzieci wysłane zostaną na południe. Pole marsowe zamienione będzie w obóz oszańcowany, aby tam pomieścić materyał wojenny. Wyszły rozkazy, aby wszystkie wyschłe prywatne studnie przywrócić do użytku. Gwardye ruchome wandejskie, bretańskie i departamentów południowych, ćwiczą się na wszystkich placach. Gwardya narodowa licząca 180,000 ludzi odbywa mustrę w okolicy i pełni służbę wewnętrzną. Zamianowano dowódzców fortów. Na wyżynie Montmartre znajduje się balon „Neptun.“ Kierować nim będą Nadar, Kamil Dartois i Juliusz Durnot w celu rozpoznawania ruchów nieprzyjacielskich, Żywność, jaką zwieziono do Paryża, wystarczyć ma na dwa miesiące dla dwóch milionów ludzi. Czy tak długo wytrzymają Prusacy w porze przedwcześnie ostrej i wobec warunków dla siebie niesłychanie trudnych, wątpićby można. Liczą oni na pokój, zdaje się jednak, że warunki jakie stawiają obecnie, niepodobne do przyjęcia dla Francyi, z każdym tygodniem łagodnieć będą, aby w końcu całkiem nie utracić owoców tylu i tak niesłychanych zwycięstw. Zdaje się potwierdzać, cośmy utrzymywali na początku wojny, że Prusacy jak w r. 1866 podstąpili pod Wiedeń, tak dziś podstąpią pod Paryż; nie przedsięwezmą jednak ostatecznych kroków, lecz groźbą jedynie szturmu skłonić zechcą Francuzów do przyjęcia pokoju.

L'electeur libre dziennik jednego z członków rządu prowizorycznego, podaje następujący, jak twierdzi, plan ataku Prusaków na Paryż.

Prusacy postanowili, jak się zdaje, założyć główne swoje kwatery w Wersalu i Montmorency. Aby się usadowić w Wersalu, przejść mają Oazę koło Conflans a Sekwanę w Poissy i skoncentrować się silnie między St. Germain i Wersalem, aby kierować swe przygotowania ku Meudon. Korpus w Montmorency będzie miał za przedmiot Colombes.

Zdaje się być pewnem, że ich awangardy ukażą się w końcu tygodnia w okolicy, lecz nic nie każe przypuszczać, aby główna armia miała natychmiast przypuszczać atak.

Nieprzyjaciel wyśle najprzód silne oddziały kawaleryi, aby poprzecinać linie kolei żelaznej i zająć wszystkie gościńce. Starać on się będzie zatamować obrót pociągów kolejowych i dowóz żywności i poprzestanie na znużeniu Paryża, oczekując na nadciągnięcie głównych sił swoich.

Liczbę wojska, jaką nieprzyjaciel uderzyć może na nas, obliczam na 350.000. Reszta jego armii musi osłaniać swoje tabory i utrzymywać komunikacye, nie będzie przeto mogła być użytą w innym celu.

Nie przypuszczam, aby Prusacy wiedząc, że forty nasze krzyżują swój ogień, przystępowali w dzień do ataku.

Nie sądzę nawet, aby natychmiast przystępowali do wznoszenia paralel przeciw fortom Issy i St. Denis. Chcą oni uwinąć się szybko i liczą zapewne na to, co im się zawsze z nami udawało ... to jest ubieżenie nas.

Oblężenie Paryża trudne do wykonania siłą, pozostawia z powodu długości obszaru jego szańców, wolne pole do ubieżenia. Wszystko przeto każe wnosić: 1) że nieprzyjaciel obozujący w Monmorency zatoczy w nocy silne baterye obok Colombe i zaimprowizuje głębokie rowy, gdzie sprowadzi działa następnej nocy, aby ztamtąd wzniecić na różnych punktach pożar w Paryżu. Ciemność chronić go będzie przed ktrzyżowym ogniem z Mont-Valerien i Montretout. 2) również w nocy posunie się masą między St. Cloud i Meudon, będzie się starał sforsować Sekwanę, a raz przebywszy rzekę, rozpocznie szybko nocny atak na szańce lasku bulońskiego.

Aby uniknąć tego niebezpieczeństwa, nastręcza nam się kilka środków praktycznych.

Łatwo jest najprzód założyć obóz oszańcowany w pobliżu Asnières i zaopatrzyć Mont-Valerien w przyrządy elektryczne wynalezione dla floty, co ważne oddałoby usługi.

Co do napadu na St. Cloud, kanonierki na Sekwanie mogłyby być korzystnie zastosowane. Łatwo również zawodnić część równiny. Nadto potrzeba jest nagła, aby zupełna armia czuwających w nocy była uorganizowaną, tak do szańców, jak dla okolicy miasta.

Bądź że Prusacy wezmą za przedmiot dwa te punkta, o których wspomniałem, bądź że obiorą inny, pewnem jest, że pokuszą się o wprowadzenie w nocy 60—80.000 ludzi między nasze forty, aby stanowczą zrobić dywersyę.

W obec tych danych możnaby uciec się do zręcznych zasadzek, lecz przedewszystkiem liczmy na siebie samych i przygotujmy się do nadzwyczajnej czujności; natchnijmy rząd, przypomnijmy mu wszystko, co może i powinien uczynić dla naszego zbawienia.

Dwa dni ma jeszcze do uzupełnienia zapasów żywności w tej mierze, aby Paryż mógł przez 3 miesiące stawiać opór. Niechaj nasze kanały, jeden z pomników upadłego rządu, służą tem bardziej do obrony, iż atakowane być nie mogą. Kamieniołomy w Vanves, w Clamart itd., cała ta sieć podziemna, która łączyła się niegdyś z dawnemi katakombami miasta, powinna być starannie przejrzaną. Kilka baryłek prochu i pikratu potażu wkrótceby nam się dały we znaki, gdyby nie zachowano najściślejszej przezorności, gdyby wszelkie studnie, wszelkie wnijścia do kopalni nie zostały zatkane.

Niemniej dobrzeby było zaopatrzyć wszystkie oszańcowane obozy, jakie utworzyć się mogą koło Paryża, w lekkie blindaże (zasłony szańców) opierające się kulom i mające strzelnice; żołnierz zasłonięty celuje zawsze lepiej.

Nie należy odrzucać nowych wynalazków z tem uprzedzeniem i systematyczną pogardą, jak to czynił komitet artyleryi pod dawnym rządem.

Słowem wszystko, czego sztuka, podstęp, światło, inteligencya i patryotyzm mogą dostarczyć, wszelki żywioł zapewniający powodzenie, winien być zastosowany. Rząd i osobista inicyatywa niechaj sobie podadzą rękę. Czuwajmy nad dobrem rzeczypospolitej.

Napotykamy w *Pressie* wiedeńskiej następujące uwagi:

Siłę armii obronnéj w Paryżu można bez przesady podać dziś na 250,000 ludzi. Uwzględniwszy widocznie rozogniony patryotyzm obrońców, niezaprzeczone bohaterstwo osobiste każdego pojedynczego żołnierza, przychodzi się do przekonania, że zanosi się na długą zaciętą walkę, i armia niemiecka, która pod Paryż nie będzie mogła dotrzeć w większéj sile jak w 300,000 ludzi, zmuszoną będzie obok innych zużywających operacyj, wytężać siłę swą aż do późnéj pory jesiennéj, zanim oblężenie jakikolwiek przyniesie rezultat. Ponieważ zresztą przypuścić nie można, aby rozporządzalne siły, jakie ma Francya na południu i Zachodzie, chociażby jeszcze były nie gotowe, nie mogły wszystkie zebrać się za 4 tygodnie w szyku bojowym na pewnym punkcie (armia lyońska jest już dziś gotową), staną na flance armii oblężniczéj, wobec wewnętrznego nieprzyjaciela w oblężonym Paryżu i bardziéj jeszcze nieprzebłaganego nieprzyjaciela: chorób jesiennych na początku listopada, niepoślednie siły niosące odsiecz stolicy, które mogą dotychczasowe zwycięstwa niemieckiego oręża przyćmić i rzeczom nadać nowy dla Niemiec niekorzysny obrót.

Według dziennika berneńskiego *Bund* część obronnéj siły Paryża pomieszczoną jest w Cirque Napoleon i Cirque de Champs Elisées, z których zrobiono koszary. W Neuilly po za arc de thriomphe i zewnątrz wałów Paryża jest wielki obóz, w którym znajduje się 50,000 wojska różnéj broni. Mieszczą one się po domach i w wielkiéj alei prowadzącéj do tego miejsca. Mniemają, że wojsko to używane będzie do wycieczek pod ochroną fortu Mont Valerien, leżącego w pobliżu Neuily i dominującego nad częścią okolicy Paryża.

Z przed Strassburga (z prawego brzegu Renu) piszą pod dniem 11 bm. do *Frankfurter Journal* co następuje:

Potężnie piętrzące się kłęby dymu, śród których widać było wyraźnie w wielkiem oddaleniu wznoszącą się łunę, dały znać o ogromnym pożarze w środku Strassburga. Zaczął on się w sobotę po 12 godzinie, srożył się przez dzień cały i noc następną i nie ustał i dzisiaj jeszcze. Ogólnie twierdzą, że piękny teatr stał się pastwą pożaru. Dziś odpowiadają oblężeni nieco lepiej niż dni ostatnich na nasz bardzo gwałtowy ogień. W sobotę po południu trzy razy tylko dali ognia. Wyraźnie spostrzeżono, jak działa francuskie przy zapadaniu nocy bywają po większej części z wałów staczane i w bezpiecznem zachowywane miejscu. Po doniesieniu o zwycięstwie pod Sedanem dano salwy z dział oblężniczych i obchód zwycięstwa odbył się w ogóle zgiełkliwie. Strasburczycy myśleli ogólnie o szturmie i o ostatniej swej godzinie. Baterye spiesznie wzmocniono i powstać miał popłoch i zamięszanie, przechodzące wszelkie opisy. W największej trwodze śmiertelnej udawali się podobno mieszkańcy do tumu i do napełnionych wodą sklepów dla szukania bezpieczeństwa i ratunku. Markietan, który miał nieszczęście, że przy wycieczce z Strasburga wzięty został do niewoli i tamże przez 16 dni został zatrzymany, przechodził dziś w pożałowania godnym stanie przez Kork. Odzież jego była podarta i krwią zbryzgana, piersi rozdarte i okryte bliznami, które są świadkami oburzającego z nim postępowania. Przez cały czas musiał przebywać pod gołem niebem a za osłonę przeciw dokuczliwemu zimnu dostał derę, którą dzielić się musiał z czterema jeszcze towarzyszami niedoli. Dowóz amunicyi odbywa się bez przerwy; ledwo podobna uwierzyć, aby tak ogromna ilość kul i prochu mogła być zużytą. Pozwólcie mi przytoczyć jeden jeszcze przykład odwagi i śmiałości pruskiego kanoniera! Dnia 6 bm. po południu wpadła bomba z fortecy w środek bateryi. Jeden z obecnych kannonierów tyle miał przytomności umysłu, że ją porwał natychmiast i rzucił daleko na pole, gdzie natychmiast pękła. Ocalił on przez to nie tylko własne ale i życie swoich towarzyszów. Za to otrzymał pochwałę publiczną i 20 tal. nagrody.

Jak tenże dziennik pod dniem 12 mb. pisze, wynosi strata ogólna korpusu oblężniczego pod Strassburgiem do dnia tego 200 ludzi to jest 29 zabitych, 150 rannych, 21 zaginionych. Z nich wypada na Badeńczyków 11 zabitych, 67 rannych i 11 zaginionych, na Prusaków 18 zabitych, 83 rannych i 10 zaginionych. Kontyngens największy dostawiła w bieżącym miesiącu walka podczas wycieczki ze Strasburga w dniu 2 bm., w której 2 badeński pułk grenadyerów „króla pruskiego“ miał 9 zabitych (pomiędzy nimi kapitana), 10 ciężko, 21 lekko rannych i 6 zaginionych. Pod Schlettstadt było dnia 7 bm. 2 rannych, w utarczce forpocztowej pod Neuenburg n. R. jeden zabity i 1 ciężko ranny. Działa olbrzymie, jakie są w użyciu od dnia 8 bm. wieczorem, tak wielkie podobno zrządzają szkody, że oblegający spodziewają się dojść do celu bez szturmu wiele ofiar wymagającego. Rozstrzygnie się to za dni kilka.

Według *Al Ztg* z 14go b. m., oblężenie Strasburga z coraz większem postępuje wysileniem; pracują ciągle nad aproszami i działa stoją już obok siebie o 150 kroków. Roboty postępują z nadzwyczajną trudnością, gdyż ludzie stać muszą przez cały dzień po kolana w wodzie, a nie łatwem jest również dostarczać regularnie dla olbrzymich moździerzy kul i amunicyi. Z miasta znów żywiej odpowiadają na nasz ogień, lecz kiedy już nie jedno działo w mieście przyprowadziliśmy do milczenia, my dotąd mieliśmy tylko jednę lawetę zdruzgotaną (?).

Zdjęto z naszej strony plan całej okolicy twierdzy i robiono jej pomiar wśród gradu kul. W ostatnich dniach mniej było pożarów w mieście, lecz w cytadeli nie ma już ani jednego całego budynku i działa jej okropnie ucierpiały. Jeżeli przejść trzeba będzie do szturmu, gdy już dostateczne powstaną wyłomy i potrzebne utorują się dostępy, może jeszcze oblężenie trwać 8—14 dni. Słychać, że jenerał Uhrich niechętny rzeczypospolitej, podda miasto, skoro tylko skuteczny szturm nastąpi. Przy tej sposobności zwracam się do rozpowszechnionej pogłoski o zburzeniu katedry. Najlepszym teleskopem niemogłem tego dopatrzyć, a nadto profesor ze Strasburga, który przed kilku dniami miasto to opuścił zapewniał mnie, że katedra nie doznała zniszczenia, jak niemniej i sławny zegar katedralny, o którym dla tego taka poszła pogłoska, że od kilkunastu dni nie był nakręcany.

Z Toul piszą do *Kölnische Ztg* dnia 11gu września:

Wczorajsze ostrzeliwanie Toulu ze zdobytych francuskich gładkich dział z Marsal, przyczem dano z jakie 1,000 strzałów, wywołało przekonanie, że rodzaj ten dział nie jest zdatny, by zbombardowanie uczynić tak silnem i skutecznem, jak to jest pożądanem. Po drugi raz więc strzelać z nich już się nie będzie, lecz sprowadzi się tuzin ciężkich ciągnionych dział pruskich z pod Strasburga, których donośność i siła daleko jest inną jak gładkich dział francuskich starej konstrukcyi.

Tegoż dnia piszą do tegoż dziennika:

Jutro oczekiwaną tu jest cała dywizya piechoty z czterema bateryami ciągnionych dział polowych, by potem z większym naciskiem rozpocząć ostrzeliwanie Toulu. Największego jest znaczenia, aby Toul wpadł wnet w ręce nasze, bo inaczej nie możemy korzystać z kolei żelaznej do Châlons, inaczej trudnemby było doprowadzić do Paryża potrzebną dla naszych wojsk żywność. Czy pod Paryżem przyjdzie jeszcze do walki, mogłoby być bardzo wątpliwem. Wielu pod Sedanem pojmanych wyższych oficerów, z któremi rozmawiałem, jest zdania, że w Paryżu nie ma sił, któreby rzeczywisty zacięty opór stawiać mogły, a zresztą mieli oni bardzo niepochlebne wyobrażenia o rządzie republikańskim i jego środkach.

Staats-Anzeiger podaje dalszy raport z kwatery głównéj naczelnego dowództwa III armii, datowany z Rheims 6go września:

Gdy wieczorem ostatniego sierpnia przyszło uwiadomienie ze strony szefa jeneralnego sztabu połączonych armij, że nieprzyjaciel z pozostawieniem pakunków cofnął się w kierunku zachodnim,, odebrały V i VI korpus rozkaz do przekroczenia Meuzy jeszcze téj saméj nocy. Oba korpusy przeszły przez rzekę tę poniżéj Donchery, Bawarzy pod Remilly, dywizya wirtemberska pod Dom-le-Mesnil, tak, że równo ze świtem dnia 1 września zaczepienie wojska Mac-Mahona i linii Sedan-Mézières w kompletnie rozwiniętym froncie mogło nastąpić. Lewe skrzydło tworzyli Bawarczycz pod Bazeilles nad Meuzą, obok nich stali Sasi obróceni frontem ku Monselle i Degny, gwardya jeszcze była w marszu na Givonne, V i VI korpus na St. Menges i Fleigneux; Wirtemberczycy zasłaniali tyły przeciw wycieczce z Mézières, reszta Bawarów stała frontem ku Sedan, podczas gdy dywizya jazdy hrabiego Stollberga tworzyła w dolinie Donchery prawe skrzydło.

Nim jeszcze oddziały armii pod księciem następcą tronu saskiego wykonały połączenie swe z Bawarami, zaangażowali ci pod Bazeilles już zaraz od rana mimo gęstéj mgły nieprzyjaciela bój po obu stronach równie zacięty, który dopiero wtenczas zakończył się cofnięciem nieprzyjaciela do fortecy, gdy dywizya Waltera II korpusu bawarskiego a z rezerwy dywizya Schoelera IV korpusu pruskiego w pomoc przyszły.

O $7\frac{1}{2}$ godzinie rano odebrał korpus XI, stojący w kierunku południowym od Briancourt, rozkaz aby wyprzedzając V korpus i IV dywizyą jazdy zrobił w kierunku na St. Menges w prawo zwrot, gdzie się nieprzyjaciel frontem, oparty o strumyk w bardzo dla siebie korzystnéj pozycyi ustawił. Wysunięte naprzód baterye V i XI korpusu zajęły pozycye wzdłuż pasma wzgórz na zachód od Floing po obu stronach obmurowanego ogrodu i z tego stanowiska osłabiły przez silny swój ogień baterye nieprzyjacielskie, przy czem odznaczyła się głównie baterya pruska Bardelebena. Około południa działanie téj walki dwóch przeciwnych artyleryj tak daleko były posunięte, że piechota obydwóch korpusów mogła się wysunąć do ataku, który z jednéj strony utrudniały przepaściste parowy, rowy i bory z drugiéj strony te same przeszkody ułatwiały obronę.

Pomimo wszystkich tych trudności wzięły bataliony XI korpusu i XIX brygada piechoty, która tworzyła prawe skrzydło V korpusu, szturmem wsie Illy i Floing. Tu się też utrzymały pod okiem J. K. Mości, który w tym czasie znajdował się przed wsią Frénois, pomimo kilku ataków wykonanych przez jazdę nieprzyjacielską świetną walecznością na tem tak nierównem polu. Pułki te przebiły się około $1\frac{1}{2}$ godziny po trzy razy przez nasze bataliony, ustawione częścią w linię, częścią w karabataliony, aż nareszcie zniesione prawie, zesłabły w swych atakach i musiały się cofnąć do fortecy. Pod Illy opór nieprzyjaciela trwał cokolwiek dłużéj niż pod Floing; około 3éj godziny jednakże i tu był złamany, a nieprzyjacielskie oddziały tutaj pobite cofnęły się szybko na Bois de la Garenne ku Sedan, gdy tymczasem po stronie wschodniéj książę następca tronu saskiego nieprzyjaciela także aż do fortecy przyparł; trzy bawarskie dywizye z swéj strony posunęły się wśród walki aż do Ballan.

Czwarta dywizya jazdy ruszyła o w pół do 2éj godziny z ustawienia swego przed Troifontaine i posunęła się aż na wzgórze na północ od Illy; ztąd dotarła na drogę wiodącą z Sedan do Bouillon, a przez ten manewr podała sobie ręce z korpusem gwardyi, i zupełne zamknięcie nieprzyjaciela teraz i w tyłach jego dokonane było.

Wycieczka, którą załoga z Mézières około południa przedsięwzięła, została odpartą przez wirtemberską brygadę Hügel.

Tak więc cała armia marszałka Mac-Mahona (z wyjątkiem kilku pomniejszych oddziałów nieprzyjacielskich, mianowicie brygady jazdy, którym powiodło się mimo ognia z dział naszych ostrzeliwających pole bitwy na wszystkie strony, przedostać się za granicę belgijską, w czasie boju toczącego się o posiadanie Illy, zamknięta była w twierdzy Sedan. O 5éj godzinie otworzyły bawarskie baterye od strony Vadelincourt i Villette ogień przeciw miastu, aby zmusić nieprzyjaciela do poddania się; był już wydany rozkaz, aby zatoczono 48 dział wirtembeskiéj dywizyi ku temu samemu celowi. O godzinie w pół do 6éj ogień ucichł, rokowania o kapitulacyę miasta i twierdzy Sedan rozpoczęły się.

Kiedy po pierwszych utarczkach patrolów obu stron wojujących dzienniki niemieckie jednogłośnie przyznawały wyższość iglicówkom pruskim nad francuzkiemi chassepotami, dziś kiedy kapitulacya w Sedanie Prusakom dostarczyła około 100,000 chassepotów, tak je charakteryzuje *Kreuz-Ztng*:

Doskonałość i przewaga chassepotów jasno jest dowiedzioną. Podczas kiedy karabiny i strzelby iglicowe zaledwo na 400-600 kroków pewny strzał dać mogą, chassepot trafia w cel o 1200 kroków. Wyćwiczeni strzelcy obeznają się łatwo z chassepotem, na co niedługiego potrzeba czasu. Jeżeli wszystkie bataliony strzelców uzbrojone będą w chassepoty, których wraz z amunicyą oddała nam w ręce kapitulacya sedańska więcej niż potrzeba, zwiększy się znaczenie skuteczność tego wyborowego wojska. Szczególnie broń ta używaną być może ze skutkiem przeciw ufortyfikowanym placom i stanowiskom nieprzyjacielskim, na tyłach i liniach komunikacyjnych głównej siły nieprzyjacielskiej, przy rekonensansach dla zniesienia parków nieprzyjacielskich, dla rozpraszania i podbicia gwardyj ruchomych. Wraz z kawaleryą i ku jej popieraniu staną się jeszcze straszniejszemi dla nieprzyjaciela, zwłaszcza jeżeli po części przynajmniej przemienieni zostaną w konnych i przyłączą się do nich oddziały pionierów z potrzebnemi narzędziami do burzenia kolei żelaznych, mostów itd. Potrzebne konie wybraćby się dały z zdobytych w Sedanie 10,000 koni.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 września. Godny to zastanowienia objaw, że u nas tak silnie powstają na niemieckie organa wiedeńskie, a przecież z nich czerpią wiadomości nawet o rzeczach najbliższych nas. I tak, czytamy w pewnym dzienniku artykuł pod przezroczystym tytułem „*Efemeryczny Hofrat*“, w którym żywcem wzięte są z dzienników niemieckich najfałszywsze szczegóły o osobistości, o której przecież polski pisarz dokładniejsze powinienby mieć daty. Fotografia i podobne pomyłki, to dwie rzeczy wykluczające się. Zapewnić możemy pana fotografa, że nigdy osobistość, której rysy chciał oddać, nie czerpała *skarbów wiedzy* w szkole rabinów w Wrocławiu, ani też nie *przeszła na protestantyzm*. Byłby to może w oczach pana fotografa bardzo piękny przykład racyonalizmu, a raczej eklektyzmu religijnego, ale że tak nie było, zaręczyć możemy.

— Ogłoszenie Rady miejskiej z d. 13 b. m. wczoraj rozlepione mówi, że wykłady w szkole przemysłowej miejskiej rozpoczną się d. 1 października, w salach instytutu Technicznego, a wpisy odbywać się będą od 20go b. m. w lokalu tegoż instytutu na dole wieczorem od godz. $7\frac{1}{2}$ do 9ej, tudzież u p. Józefczyka, zastępcy dyrektora tej szkoły od godz. 1ej do 2ej po południu w jego mieszkaniu przy ulicy Ś. Jana w dawnym teatrze. Młodzież rękodzielnicza i kupiecka, dla której ta szkoła miejska przedewszystkiem przeznaczona, zechce zapewne korzystać licznie z dobrodziejstwa zakładu.

— Wyszła właśnie broszurka w Bochni pod napisem: „Uwagi dotyczące spraw miejskich i zarządu majątkiem gminy miasta Krakowa, skreślił Maurycy Wolff.“ Nie łatwo zdać o niej sprawę, tak wszystko tam pomieszane, a osobliwie osoba i prywatne stosunki autora splątane z interesami publicznemi, iż nie wiemy, czy p. Wolff chciał napisać autobiografię i użył do niej za tło akcyzę miasta, jako tło najwłaściwsze i jego zawodowi najodpowiedniejsze, czy też chciał wykazać, że póty miastu źle będzie się powodziło, dopóki on nie otrzyma urzędu przy akcyzie. Pamiętamy broszurę, w której p. Wolff wykazywał krocie dochodów dla miasta, jeśli ono akcyzę weźmie na siebie; teraz, gdy już od trzech kwartałów miasto trzyma akcyzę we własnej administracyi, p. Wolff utrzymuje, że zły jest zarząd, czego między innemi i ten jest powód, że się nie związano z przemytnikami i nie użyto ich na strażników. Minęły wprawdzie już czasy, kiedy to Fouché albo Gisquet posługiwali się złodziejami, jako urzędnikami tajnej policyi, ale p. Wolff wyznaje jeszcze zasady obu tych ministrów. Co się tyczy podejrzywań rzucanych w broszurze tak na prezydenta i wiceprezydenta miasta, na urzędników, jak i na wielu po nazwisku wymienionych radzców, musimy nacechować broszurę p. Wolffa jako paszkwil, chociaż się mocno przeciw temu zastrzega; skoro się zaś sam zastrzega, to snać przewidywał, iż takie ona sprawi na czytelniku wrażenie.

— Wczoraj po południu wyrobnica Wiktorya, żona wyrobnika Tomasza Warmuza, tańcząc pijana w jednym z szynków przy ulicy Długiej, wyszła do sieni i tam padła bez życia tknięta apopleksyą.

— Pamiętny jest wypadek utonięcia mnóstwa włościan na Wiśle pod Czernichowem, w skutku przeładowania galaru. Takiż sam wypadek zdarzył się wczoraj pod Mogiłą, a właściwie przy odsepie już do Płaszowa należącym. Wieśniacy wracający z odpustu z Mogiły, rzucili się około godziny 5ej wieczór do promu, chcąc się dostać za Wisłę, i pomimo, że dwóch żandarmów wstrzymywało ich natłok, weszło ich na prom więcej niż przewoźnicy przyjąć chcieli. Zaledwie odbito od brzegu, zaczęła się przeciskać woda w jednem miejscu przez dno promu. Przejezdni rzucili się nagle ku przeciwnej stronie promu, powstał natłok, i wielka liczba ludzi wpadła do wody, jedni drugich spychając. A lubo Wisła nie była w tem miejscu głęboka, wszelako chłopi i baby po większej części pijane i przerażone, zamiast się ratować, jeszcze sobie nawzajem przeszkadzali. Ci co byli przytomniejsi, jęli się potem dobywać z wody utonionych i wydobyli kilkunastu, których lekarz Rogoziński z Wieliczki przybyły docucił. Wysłana została z Krakowa wczoraj wieczór także komisya przez delegata namiestnictwa, który dziś rano sam pojechał na miejsce. Ile osób utonęło, niewiadomo, bo dopiero po obliczeniu się w różnych wsiach będzie można wiedzieć, kogo brakuje z tych co poszli do Mogiły. Jedni

z obecnych podają liczbę utonionych na 9, inni na 20, inni aż na 30!

— W Bińczycach w młynie parowym młynarczyk Szymon Chronowski zgniecionym został wczoraj przez maszynę z własnej nieostrożności. Zwłoki jego przywieziono do Krakowa.

— Dowiadujemy się, że hr. Aleksander Przezdziecki miał oświadczyć p. Ministrowi Oświecenia, iż podarowałby zbiór swój zabytków archeologicznych Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, gdyby sale w *Collegium Jagiellonicum* przeznaczone na takie muzeum, były już urządzone i ustawione tam zabytki, które Uniwersytet otrzymał z daru bar. Rastawieckiego i innych osób. Od rychłego więc wykończenia i oddania tego lokalu na cel właściwy zależy nowe zbogacenie zbioru. Słyszymy, że p. Bergman urzędnik budownictwa w ministerstwie, przybył właśnie z Wiednia do Krakowa. Jest więc nadzieja, że za jego wpływem roboty około restauracyi gabinetu archeologicznego przyspieszone będą.

— **Podgórze** 18go września.

(*N.*) Właśnie temi dniami Starostwo powiatowe Wielickie wezwało urząd gminy miasta Podgórza, ażeby pojawiające się temi czasy wybryki przeciw żydom i rozdrażnienia usuwać. Należałoby również zawezwać rabinów i kachały żydowskie, aby zabroniono agitować w bóżnicach i podburzać ciemny tłum przeciw narodowości polskiej. Z okazyi bowiem przedsiębrać się mających wyborów do Rady gminnej w Podgórzu, Izaak Mandel, trafikant w Podgórzu, jako przełożony gminy izraelickiej w dniu wczorajszym t. j. w sobotę prawił żydom, grożąc klątwą, aby z partyą polską nie trzymali, jak również, aby nie głosowali na żydów postępowych, którzy nie noszą się po żydowsku, i że w tym celu ma im rozdać pieczętowane kartki, które oni bez pytania, kto na nich zapisany, pod klątwą do urny wyborczej oddać są obowiązani. Tym więc sposobem starozakonni stają się ślepem narzędziem w rękach przebiegłego husyta, który dzierży władzę przełożonego gminy izraelickiej.

Zapytać się trzeba, czy władze będą w stanie rozdrażnienie przeciw żydom uśmierzyć, jeżeli podobne indywidua, jak Mandel w Podgórzu grożą swoim współwyznawcom klątwą, i używają religii za środek do interesów publicznych? Zdaje się, że proces p. Mandlowi wytoczonym zostanie.

— Wczoraj rozeszła się była po Krakowie wieść o wielkim pożarze w rynku we Lwowie. Wieść ta jest płonną. Był wprawdzie we Lwowie pożar w sobotę w nocy, ale w dworcu kolei galicyjskiej, w składach węgla i drzewa, i te jeszcze nie zostały w ciągu dnia ugaszone; lecz ponieważ drzewo się spaliło, a tylko palą się jeszcze węgle, przeto mimo wielkiego żaru i dymu, nie zagraża już niebezpieczeństwo rozpostarcia się ognia.

— W Biały zastrzelił się 8go września Tomasz Skórczyński, nauczyciel szkoły głównej.

— Otwarcie wystawy rolniczej w Warszawie odłożonem zostało na dzień jutrzejszy 20go września.

— W Warszawie umarł 16go września Edward Werycha Darowski, wysłużony radca stanu królestwa Polskiego, licząc lat 60.

— D. 12 września przejechał pierwszy pociąg osobowy nową koleją żelazną ze Smoleńska do Moskwy. Otwarcie tej kolei nastąpić ma w tych dniach.

— O rabusiach na polu bitwy zamieszczają gazety niemieckie następujące doniesienia, oparte na protokóle wojennym: Rotmistrz Fürstenberg z 10go pułku huzarów, leżał w nocy z dnia 18 na 19 sierpnia ranny na placu boju pod Gorze. Kiedy po omdleniu, około rana przyszedł do zmysłów, spostrzegł, że osoby jakieś się kręciły. Gdy jedna z nich bliżéj podeszła, poznał na niéj oznaki kawalerów zakonu Św. Jana Jerozolimskiego. Chciał prosić o pomoc, lecz głos zastygł mu w piersiach na widok, jaki mu się przedstawił. Człowiek ten przywołał trzy inne postacie do grupy rannych i poległych, leżących blisko. Rotmistrz poznał człowieka w ornacie księdza i dwóch kawalerów Św. Jana Jerozolimskiego. Skoro ludzie ci przybyli do grupy, zaczęli nożem i nożyczkami mundur każdego pojedynczego na piersiach przerzynać; kto się jeszcze ruszał, tego doduszono rękami. Jeżeli na piersiach nic nie znaleźli, rewidowali kieszenie i ręce; każdy palec z pierścionkiem odcinano. Kosztowności chował ksiądz. Zbliżyli się do miejsca, na którem ja leżałem; z wysileniem próbowałem powstać, ażeby wołać o pomoc Spostrzegł mnie jeden z nich i poskoczył ku mnie. Wołałem z całych sił; dwóch rabusiów oddaliło się, ażeby stanąć na straży. Na szczęście, sześciorurowy mój rewolwer leżał obok mnie; wystrzeliłem, ksiądz padł ranny, inni uciekli. Zostali jednakże schwytani przez nadchodzącą straż obozową. Sledztwo wykazało, że przebrani kawalerowie zakonu Sw. Jana Jerozolimskiego byli: oberżysta z Düren, bardzo zamożny i trzech Belgijczyków, którzy pracowali w Stollbergu w kopalniach ołowiu. Znaleziono przy nich około ośmdziesiąt mniéj lub więcéj kosztownych pierścionków (niektóre z nich znajdowały się jeszcze na oderżniętych palcach), około 300 zegarków, portmonetek, sakiewek, szlif. Wartość tych przedmiotów wynosi mniéj więcéj 20,000 talarów.

— Dnia 17 i 18go września pochmurno i chłodno przy częstym deszczu. Termometr dnia 17 doszedł tylko do + 8°.6 od + 4°.8, zaś dnia 18go do + 11°·0 od + 5°.4 R. Barometr od południa dnia 18 idzie w górę; rano dnia 19 września stał on na 330·84, termometr na + 5°·4 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 20go września, Śgo Eustachiusza biskupa męczennika.

TEATR. Po kierunku apoteozowania upadku kobiety, nastąpił w literaturze francuskiej powieściowej i dramatycznej zwrot nieco moralniejszy, ograniczający się na tłómaczeniu upadku. Do tego kierunku, w którym zwłaszcza dominuje Oktaw Feuillet, należy dramat pp. Meilhac i Halevy, p. t. *Frou-Frou* przedstawiony w sobotę. Rozbiór tej sztuki, mającej zalety i wady całej szkoły, do której należy, podaliśmy w przeszłym roku. Co do gry, mało mamy do dodania do naszych pierwotnych uwag, bo w głównych rolach tych samych ujrzeliśmy artystów. Rola tytułowa jakby stworzona dla talentu p. Hoffmanowej; oddaje ona ją też z tą naturalnością, życiem, jakie zwykło cechować jej grę. Charakter Frou-Frou, stanowiący przeciętną ogółu charakterów, nie powiem kobiet współczesnych, ale Paryżanek, w których lekkość i próżność z dobrem sercem i szlachetnością, w całość nieco czczą ale nader uroczą się składa, przedstawia p. Hoffmanowa, powiedzielibyśmy z intuicyą niewieścią, każdy odcień, każde przyjście należycie podniesione i oznaczone. Jeźli nieprawdą bywa, aby w życiu rola cnoty była niewdzięczną, to natomiast na scenie sprawdza się to twierdzenie najczęściej. Uwaga ta nastręcza nam się z pojęcia roli Ludwiki przez autorów, równie jak z oddania jej przez p. Wolską. Jak fałszywem, a nawet sofistycznem jest pojęcie cnoty, która jest przyczyną występku, pojęcie poświęcenia, które jest fatalizmem całego dramatu, tak i oddanie tej roli nie należy do najszczęśliwszych p. Wolskiej. Wolimy ją widzieć w złośliwych rolach, właściwsza by jej była może rola baronowej, niż p. Borkowskiej, która jak na złego ducha Gilberty była zbyt potulną. Role męzkie tu schodzą na drugi plan, cnotliwy mąż nie budzi więcej interesu co uwodziciel, bo intryga miłosna odbywa się po większej części za sceną. P. Benda i p. Ładnowski (syn) podnieśli tę rolę przez znaną wprawę swej gry.

Przyklasnąć musimy oborącz p. Ortyńskiemu: jego ojciec Letkiewicz był postawą jakby z życia wyciętą, równie takie charaktery, jak takie karykatury spotykają się często, a młody artysta dał dowód, że nie tylko ma zaród komiki, ale umie psychologicznie wystudyować swe role.

W niedzielę zaś odegrano komedyę w 5 aktach p. n. *Rewizor petersburski* N. Gogola, przełożoną z rosyjskiego na język polski przez Jana Chełmikowskiego. Komedya tą ściągała zeszłych lat zwykle bardzo wiele publiczności; napisana bowiem z humorem, przedstawiająca ujemną stronę społeczeństwa rosyjskiego, u nas szczególniej mogła się właśnie dlatego podobać. To też i tego roku teatr był prawie przepełnionym, co wiele przyczyniło się do do dobrej gry artystów, którym zupełne należy się uznanie. Jedyny zarzut, jakiby grze w ogóle zrobić można, byłaby przesada; ale zarzut ten sam przez się upada, jeźli się zważy, że artysta stworzyć musi typ, społeczeństwu naszemu obcy, w Rosyi zaś w wysokim stopniu swojski. P. Benda niezrównanym był horodniczym i potrafił utrzymać się od początku do końca w swej roli; po nim zaś podnieść musimy rolę Józefa służącego Chlestakowa, którą odegrał p. Fischer. Artysta ten z dniem każdym, rzec można, daje coraz lepsze dowody swych zdolności w wykonaniu ról komicznych. Jeżli reżysserya częściej udzielać będzie p. Fischerowi ról, nad któremi chociaż trochę będzie musiał popracować, wkrótce ujrzymy go w rzędzie lepszych artystów. Wypowiadamy tylko nasze przekonanie. Inne role wypadły zupełnie dobrze, a przynajmniej harmonijnie do całości. PP. Benda i Fischer, a w części także p. Ekerowa i p. Ładnowski zyskali sobie oklaski publiczności.

W obec tendencyjnych a nieustających paszkwilów *Kraju* na teatr krakowski, skoro, jak to sam wyznaje, rzuca je w osobistych widokach, żeby teraźniejszą dyrekcyę obalić, a naturalnie miejsce to sam zająć lub swojemi obsadzić, jest właściwym obowiązkiem znowu parę słów powiedzieć.

Przed pięciu laty, kiedy w Rosyi we wszystkich zabranych polskich krajach zamknięte zostały teatra polskie, kilku zacnych obywateli w naszym grodzie, widząc w tym postępku Rosyi zagrożenie językowi narodowemu, powzięło szlachetną myśl złożenia kilkunastu tysięcy złr. dla utworzenia dobrego stałego teatru polskiego w Krakowie.

Do kierowenia takowym wybrano p. A. Skorupkę.

Jak się wywiązał p. A. Skorupka z powierzonego sobie obowiązku, kto zna Kraków, a szczególniej pamięta, jaki przed pięciu laty przez długi period był teatr w Krakowie, najlepiej uznać potrafi, co p. Skorupka zrobił dla sceny krakowskiej. W przeciągu trzech miesięcy p. Skorupka z całą energią założył najlepszy teatr w Polsce, starał się wynajdywać najbardziej obiecujące talenta i położył jednem słowem węgielny kamień dobrego teatru.

Czyż nie powinno być naszą chlubą, że najzamożniejszy obecnie teatr w Warszawie nie gdzieindziej rekrutuje najlepszych artystów jak tylko w teatrze krakowskim, a tenże nie mogąc konkurować finansowo, widzi że *à force d'argent* zabierają mu wykształconych przez niego artystów. Tak wiemy, że p. Modrzejewska i Rapacki z teatru krakowskiego, w Warszawie najpierwsze zajmują stanowiska.

Dla czegóż w innych teatrach Warszawa nie szuka artystów? Dla czego jeszcze przed kilkoma dniami przyjechał ktoś do naszego miasta w celu nowego zaboru, jakkolwiek nie powiodło mu się?

Będąc w tym względzie bez zawiści i zazdrości przyznać musimy p. Skorupce, że się dotąd dobrze wywiązał z powierzonego sobie obowiązku. Czyż dzisiaj nie mamy najlepszego jeszcze teatru, jaki kiedy był w Krakowie? Czyż tacy artyści jak są pp. Hoffman, Ekerowa, Ładnowski, Benda i t. d. nie są z rzędu najlepszych dzisiaj w Polsce i czy nam ich nie zazdrości Warszawa?

Niszczyć i burzyć zawsze łatwo, trudniej niezawodnie krytycznie wytykać usterki, a szczególniej trudniejby było *Krajowi* wykazać lepszych artystów, którychby dyrekcya mogła i powinna zaangażować? Jeżeli *Kraj* chce w miejsce p. Skorupki obsadzić kim innym dyrekcyę, to niezawodnie ma w zapasie znakomitszych artystów. My jednak wiemy, że w razie objęcia dyrekcyi przez kandydatów *Kraju*, nawet dzisiejsi najznakomitsi artyści opuściliby go natychmiast. *Kraj* objawia naiwnie w swej zawiści, nadzieję, że jak Favre wysadził Napoleona, tak on wysadzi Skorupkę!!! a naturalnie jak Favre zajmie jego miejsce(!!!) My zaś o tem wątpiwy. P. Skorupka zdaje się być wytrwałym i nie opuści tak łatwo placu obowiązków, jakie przyjął.

Sprawy sądowe.

Kraków 18 września.

Przewodniczący: Korczyński. Sędziowie Ciechanowski, Cukrowicz, Jaworski, Skrzyszowski. Z. prokuratora Danecki. Obrońca: Dr Rosenblatt. Protokolista: Miller.

(*Zabójstwo, sprzeniewierzenie, pobicie, kradzież.*) Jan Liszkowicz ze Skawiny stał przed kilkunastu dniami przed sądem oskarżony o zabójstwo, sprzeniewierzenie, pobicie i kradzież; żonaty, ojciec dwojga dzieci, wysłużony żołnierz. Dotychczas siedział dwa razy w areszcie w Skawinie, a podczas służby wojskowej otrzymał 320 kijów w sześciu nierównych ratach.

Dnia 10 lutego b. r. jechał przez Skawinę około 9ej rano Wojciech Szwed, karbowy z Polanki, wraz z parobkiem Janem Matusikiem. Przejeżdzając koło jednego z domków w Skawinie usłyszeli pukanie i wołanie przez okno, wskutek tego stanęli, a w tej właśnie chwili wyszedł Jan Liszkowicz z tego domu i pytał Wojciecha Szweda dokąd jedzie. Dowiedzawszy się, że do Krakowa, prosił go Liszkowicz, aby go zabrał z sobą. Szwed przystał na to; Liszkowicz był lekko ubrany, a mróz był trzaskący, widząc to Szwed zdjął z siebie płaszcz i dał Liszkowiczowi, aby się ubral w niego. Po drodze wstępowali do kilku karczem i na rozgrzanie się krzepili się wódką. W Kapelance była ostatnia stacya, wszyscy byli pod dobrą datą, a wsiadłszy na sanki jechali „po kawalersku“ i mało zważali na wszystko, co ich otaczało. Niedaleko Podgórza na skręcie, uderzyli tak mocno sankami o mostek, że aż się sanki rozleciały. Z wielką biedą powiązali je sznurami i puścili się teraz już ostrożniej w dalszą drogę; tak przyjechali aż na Stradom. Tutaj mieli się z sobą rozstać, i na pożegnanie weszli do szynku, gdzie się wzajemnie raczyli. Wyszedłszy ztamtąd zażądał Wojciech Szwed swojego płaszcza od Liszkowicza. Liszkowicz nie chciał mu go oddać, twierdząc, że zamierza z nimi wrócić do Skawiny, to mu go odda w domu. Z grzecznych słówek przyszło do ostrych; parobek Jan Matusik wierny sługa i przyjaciel karbowego, usłyszawszy wymyślanie na swego przełożonego, chwycił jedną ręką pod garło Liszkowicza, a drugą odpinał płaszcz na nim. Liszkowicz bronił się, a Matusik widząc, że w ten sposób nic nie poradzi, chwycił kłonicę (drążek przy sankach) i zamierzył się na Liszkowicza. Szwed bojąc się, aby nie przyszło do „okazyi“ najprzód zasłonił sobą Liszkowicza, a potem chwycił za ręce Matusika. Tymczasem Liszkowicz wziął kłonicę, uderzył nią raz Matusika, który w tej chwili upadł bez przytomności na ziemię i oblał się krwią, następnie uderzył dwa razy przez głowę Szweda, który również upadł krwią oblany na ziemię. Potem udał się Liszkowicz spokojnie ku Starej Wiśle na Kazimierz. Tymczasem przyszedł Matusik do przytomności, a zobaczywszy, że sam jest pokrwawiony i Szweda we krwi się tarza, narobił krzyku i wołał, gdzie się podział ten co ukradł płaszcz. Pokazano mu Liszkowicza, który był już za mostem na Kazimierzu. Tymczasem zbiegło się bardzo dużo ludzi, przybyła policya, zabrała do fiakra leżącego na ziemi Szweda i odwiozła do szpitala. Liszkowicz poszedł na Kazimierz, zastawił płaszcz za 6 złr. u akiegoś handlarza, pił i bawił się doskonale aż do wieczora. Wojciech Szwed w skutek uderzeń i ran w głowie dostał melancholii i umarł dnia 22 marca b. r. W ten sposób popełnił Jan Liszkowicz zabójstwo na Wojciechu Szwedzie, przeniewierzenie przez zabranie jego płaszcza i pobicie dokonane na parobku Janie Matusiku.

Dnia 9 lutego tj. w wilją nieszczęśliwej podróży do Krakowa pił w najlepsze Jan Liszkowicz w karczmie w Skawinie z innymi. W gronie tem była Regina Żarska młoda mężatka. Wielu uwielbiało w ten dzień jej wdzięki, a wiedząc o tem i widząc to Jan Liszkowicz, chciał i on spróbować szczęścia, i jeżeli się da upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu, co mu się też udało, gdyż w czasie umizgów wyjął jej 12 złr. z za gorseta, za które to pieniądze raczył w drodze Szweda i Matusika. W ten sposób popełnił znów zbrodnię kradzieży.

Liszkowicz zawezwany teraz, aby przed sądem rzecz opowiadał, tłómaczy się tem że nie pamięta, bo był pijanym; wreszcie mówi trochę prawdę a większą część kłamie. Co do przeniewierzenia, pobicia i kradzieży przyznaje się w zupełności, a nawet dokładnie opisuje cały przebieg kradzieży.

Zeznania świadków zgadzają się najdokładniej i stwierdzają opowiedziane fakta.

Po wniosku z. prokuratora i kilku słowach obrońcy sąd oddalił się do przyległej sali, a powróciwszy po półgodzinnej naradzie ogłosił wyrok: Jan Liszkowicz winnym jest zbrodni zabójstwa i kradzieży, oraz przestępstwa sprzeniewierzenia i pobicia wskutek czego skazanym zostaje na 7 lat ciężkiego więzienia z jednorazowym postem co tydzień i na wynagrodzenie szkód.

Kraków 19 września.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 20 września: Jana Kubieca i wspólników o kradzież; Stanisława Uchwała i wspólników o kradzież; Jana Gandora o kradzież.

We środę d. 21 września: Ignacego Filipka o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Jakóba Maciejasza i wspólników o zabójstwo.

We czwartek d. 22 września: Michała Gołębia o kradzież; Wincentego Dyląga o zabójstwo; Katarzyny Górskiej o kradzież.

W piątek d. 23 września: Tomasza Tarabuły o ciężkie obrażenie ciała; Wojciecha Sinkowskiego i Franciszka Piotrowskiego o kradzież; Szczepana Filipka i Jana Śmietany o ciężkie obrażenie ciała; Józefy Suzerkowny o kradzież.

W sobotę d. 24 września: Jana Ocośniaka o kradzież; Mikołaja i Magdaleny Hadniaków o ciężkie obrażenie ciała; Marcina Kaziura o ciężkie obrażenie ciała; Michała Zająca o kradzież.

W sobotę odbyła się rozprawa ostateczna Ludwika Piotrowskiego vel Pietrowskiego o kradzież. Obwiniony liczący lat 21, murarz, wolnego stanu, rodem z Leśnej, skazanym został na $2^1/_2$ lat więzienia. Pietrowski karany już był poprzednio 6 razy za kradzież, obecnie zaś prokuratorya zarzuciła mu 4 fakta, do których się najzupełniej przyznał.

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go września.

HOTEL DREZDENSKI: Laura Łuszczewska właśc. dóbr z Galicyi, Julia Straszewska właś. dóbr z Galicyi, Ignacy Liworski z Poznania, Józef Kierwiński z Galicyi, Marceli Łuba z Warszawy, Erazm Obrąpalski inżynier z Warszawy, A. Szankowski właś. dóbr z Kongresówki, Michał Zaszyński z Rosyi, Roman Hruzański porucznik ze Lwowa, Julian Horzinger z Wiednia, Fabian Paternoski z Odessy.

HOTEL SASKI: Franciszek hr. Mycielski właściciel dóbr z Galicyi, Maciej Górski z Galicyi, Aleksander Oskierko właściciel dóbr z gub. Kijowskiej, M. Cogolniczano z familią właściciel dóbr z Jass, Oskar Winkler z Warszawy, Seweryn Kisielewski ze Słupca, Władysław Lawandowski właściciel dóbr z Galicyi, F. Grodzicki właściciel dóbr z Galicyi, Józef Zduń Dr med. z Galicyi, Cecylia Miklaszewska z Warszawy, Józef Petrides oficer z familią, Artur Rejski właśc. dóbr z Kongresówki, F. Miłaszewska ze Lwowa, Julia Muszyńska właśc. dóbr z Kongresówski, Konstanty Prozor wł. dóbr i Zofia Prozorowa właśc. dóbr z Mińska, Klementyna Homolaczowa i Stanisław Homolacz z Balic, Bronisław Homolacz kapitan z Galicyi, Stanisław hr. Potocki właściciel dóbr z familią i J. hr. Działyńska wł. dóbr z Poznańskiego, Antoni Trypolski z Warszawy, Stanisław Chomętowski z Odessy, Seweryn Wężyk z Kongresówki, Michał Piotrowski właśc. dóbr z Wołynia.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 17 września. Telegram prywatny dziennika *Neuste Nachrichten* donosi: Prezes kancelaryi niemieckiej mininister Delbrück, oczekiwany jest tutaj temi dniami z głównej kwatery, aby rozbierać projekt konstytucyi związkowej, postawiony przez Bawaryę. *Süddeutsche Presse* podaje między innemi, że pierwszeństwo należy się projektowi, aby Alzacyę i Lotaryngię postawić jako odrębny kraj pod bezpośredni zarząd naczelnika Związku.

Paryż 16 września (przez Havre). *Le Français* donosi: Na wstawienie się pewnej osoby w Amiens, która położyła wielkie zasługi dla rodziny króla Pruskiego, król ogłosił miasto Amiens za neutralne. *Journal des Débats* ostrzega Paryżanów, aby się nie łudzono pod względem siły stawienia oporu. Położenie jest dziś inne niż w r. 1792. Wina, że do tego przyszło, spada na rząd napoleoński, a nie na lud francuski. — W Lyonie, jak donoszą wszystkie dzienniki z oburzeniem, panuje jakóbinizm ciągle. Minister wojny jen. Leflô przeniósł się do Tours. W Korsyce panują żywioły wcale nieprzyjazne rządowi tymczasowemu.

Paryż 17 września. *Journal officiel* oświadcza, iż mylnem jest twierdzenie dziennika *l'Electeur libre*, jakoby depesza Thiersa do Favra nic ważnego w sobie nie mieściła.

Paryż 17 września. (Doniesienia ministerstwa). We czwartek bombardowano na nowo Toul; oblężeni odpowiadali na ogień i zdemontowali baterye pruskie. Wczoraj panowała zupełna cisza; zapewniają jednak, iż Prusacy przedsięwezmą dziś nowy atak. — *L'Univers* ogłasza list z okolicy Metz z d. 13go b. m., który donosi za rzecz pewną, iż d. 9go b. m. Prusacy uderzywszy na warownię St Quentin, „z wielkiemi stratami odparci zostali“.

Paryż 17 września wieczór. Depesza z Ablon mówi o wilkim ruchu wojsk pruskich na wysokości Brunoy ku wyżynom Villeneuve Saint Georges. — *La France* mówi: Widzenie się Juliusza Favre z hr. Bismarkiem jest bliskiem pewności, i dodaje, że ciało dyplomatyczne ma opuścić Paryż. Wielu reprezentantów zagranicznych wyjeżdża wieczorem. Wszystkie dzienniki oprócz *Reveil* i *L'Univers*, pochwalają rząd z powodu odroczenia wyborów do 2go października. Z powodu ogłoszenia artykułu nadesłanego przez władze pruskie jednemu dziennikowi w Rheims, protestują wszystkie dzienniki energicznie przeciw temu krokowi rządu pruskiego, który wdaje się w wewnętrzne sprawy Francyi, i uważają zamiar Prus przywrócenia Napoleona za niewykonalny.

Tours 17 września wieczór. Doniesienia urzędowe nadeszłe do Tours mówią, że cała służba na kolei północnej między Paryżem a Chantilly zawieszona. Ruch na kolei do Orleanu przerwany między Ablon i Athis z powodu bicia z dział. Prusacy bowiem strzelali do pociągów, podpalili w piątek dworzec kolei w Athis i Mons, i udało im się z 50 działami przeprawić się przez Sekwanę. Nieprzyjaciel ukazuje się na różnych punktach, mianowicie w Villers, Cotterets i Nanteuil. Jazda blokowała Soissons. — Doniesienia z Belfort mówią, że nieprzyjacielska przednia straż doznała między Kolmarem a Mulhouse ciężkiej porażki. — Doniesienia od marszałka Bazaine z d. 16go b. m. mówią, że ostatnie zapasy jego wojsk zaszły 31go sierpnia i 1go września między Servigny a Noisseville, a wypadły dla niego z korzyścią. Wojsko jego znajduje się w najlepszym stanie zdrowia, a Metz posiada obficie żywność.

Paryż 17 września. Aresztowano wielu ajentów Pietrego i wykryto spisek bonapartystowski, przy czem znaleziono papiery kompromitujące.

Bruksella 17 września. Poczta paryska nie przybyła, i jak się zdaje związki z Paryżem będą odtąd przerwane. Jeszcze wczoraj przybyło tu wiele osób, które uszły z Francyi. Moratorium na weksle we Francyi będzie przedłużone. Z Londynu donoszą, że Thiers zawiadomił Favra, iż gabinet angielski gotów jest starać się o widzenie się jego z Bismarkiem.

Bruksella 17 września. *Moniteur belge* zaprzecza twierdzeniu *Gaulois*, jakoby około 50 jeńców francuskich z Belgii uszło. (Doniesienie to dziennika paryskiego zmusza niejako władze belgijskie do rozciągnięcia większej czujności nad jeńcami! *Red.*) Trzech tylko żołnierzy francuskich usiłowało ujść, lecz żandarmi schwytali ich; osadzono ich w jednej z warowni antwerpskich.

Bruksella 17 września. Donoszą z Paryża: Z powodu smutnych nadużyć zdarzających się pod pozorem szukania szpiegów, prefekt policyi zarządził, aby nikt bez upoważnienia sędziego nie wdzierał się do mieszkań obywatelskich i nie przedsiębrał aresztowań. 6000 gwardzistów ruchomych nie chcących uznać republiki, wróciło na prowincyę.

Bruksella 17 września. *Indép. belge* donosi z Paryża: Flota pancerna wraca dla obrony Cherbourga i Havru, gdyby je ze strony lądowej chciano zaczepiać.

Florencya 17 września. *Gaz. uffiziale* ogłasza następującą depeszę z Monterotondo z dnia dzisiejszego: Dziś w południe poseł pruski w Rzymie hr. Arnim przybył do głównej kwatery włoskiej, aby ofiarować jenerałowi Cadorna osobiste usługi swoje i dowiedzieć się o jego zamysłach. Oświadczył on, że żywioł militarny jest panem sytuacyi w Rzymie i że w skutek tego nie można będzie uuiknąć starcia się. Jen. Cadorna odpowiedział, iż nie ma żadnych innych zamysłów, prócz tych, jakie mu rząd królewski objawił; okazywał on największą powolność i wszelkie możliwe względy; ale niemoże tego zataić, iż w obec odpowiedzi danej parlamentarzowi, a tak mało stosownej, nie będzie mógł dłużej odwlekać i zmuszonym się widzi położyć kres zuchwalstwu obcych wojsk, które się narzuciły miastu i wbrew woli Papieża. Arnim żądał 24 godzin zwłoki, aby mógł nowe robić kroki u Papieża. Cadorna zezwolił i przyrzekł, iz wciągu tego czasu żadn j stanowczej operacyi nie przedsięweźmie. Jutro wróci hr. Arnim do obozu. Wojsko posuwa się na Rzym.

Londyn 17 września. Dzienniki poranne podają mowę kanclerza skarbu na uczcie w Szkocyi. Rzekł on, iż Anglia wyczerpawszy środki dyplomatyczne dla zapobieżenia wojnie, nie mogłaby teraz bez wezwania próbować pośrednictwa, nie porzuciwszy swojej postawy neutralnej i nie naraziwszy się jednej ze stron wojujących. Skoro powołano się na oręż, niech oręż rozstrzyga. Zwycięzca najlepiej będzie umiał ocenić rękojmie pokoju. Anglia wtedyby tylko pośredniczyła, gdyby oba państwa wojujące zawezwały ją do tego.

Londyn 18 września. Rząd ogłasza memoryał Bernstorffa z d. 1go b. m. i odpowiedź Granvilla z d. 15go, pod względem kontrabandy wojennej i wywozu broni. Bernstorff użala się na brak neutralności przychylnej, zaprzecza, aby istniała jaka analogia między dziś a postępowaniem Prus w wojnie krymskiej i kładzie nacisk na prawo służące gabinetowi angielskiemu zakazania wywozu broni z nakazu tajnej Rady. Granville odpiera przeciw neutralność, obstaje przy analogii z wojną krymską i usprawiedliwia się z zaniechania zakazu wywozu broni trudnością kontroli cłowej. Pojmuje on drażliwość niemiecką i chętnie przystąpiłby do układów z innemi krajami pod względem ścisłych ustaw neutralności. — *Daily News* zapewniają, że w Birmingham, Sheffield i w Londynie robią obecnie dla Francyi 400,000 broni i 30 milionów nabojów.

Londyn 17 września. *Pall-Mall-Gazette* utrzymuje, że życzeniem było Napoleona, ady Cesarzowa Eugenia wyjechała do Anglii, nie zaś do niego do Wilhelmshöhe; gdyż powinna pozostać wolną jako rejentka, dopóki przy zawieraniu pokoju nie będzie poruszoną kwestya dynastyczna, gdy dotychczas zwłaszcza, że żadne Ciało reprezentacyjne nie orzekło uchylenia dynastyi od tronu.

Kopenhaga 17 września. Tymczasowe rozporządzenie ministerstwa skarbu znosi postanowienie z d. 27 lipca względem zakazu wywozu i przewozu koni.

Kopenhaga 17 września. Pięć wojennych okrętów francuskich, między temi „Rochambeau“ i „Forfair“, płynąc z południa, rzuciło tu wczoraj kotwicę poprzed portem.

Dziś pierwsze posiedzenie Rady państwa, a na porządku dziennym przypada wybór prezesa i wiceprezesów.

List wiedeński powyżej umieszczony donosi o delegacyi czeskiej przez N. Pana przyjętej.

Z teatru wojny tyle tylko jest do doniesienia, że koleje żelazne dokoła Paryża przecięte przez Prusaków. Z tego powodu nie doszła nas już poczta paryska.

Najnowszą fazą sprawy francuskiej jest zamiar sprowadzenia zjazdu Favra z Bismarkiem w celu ułożenia warunków pokoju. Rząd pruski obstaje podobno przy zaborze Alzacyi i wynagrodzeniu pieniężnem; a lubo rząd tymczasowy nie zechce przystać na utratę jednej prowincyi, wszelako już pierwsze rzucone będą pomosty do traktowania. *Daily News* słusznie twierdzą, że Niemcy chcą sobie stworzyć kwestyę alzacką, bo jej dotąd nie miały. Miały do teraz tylko kwestyę poznańską.

Wobec nacisku Prus, pozbawiony będzie jeden z dzienników szwedzkich przywileju ogłaszania aktów rządowych z powodu, iż zamieścił był uwagi niemiłe Prusakom nad depeszami króla Pruskiego. A to dopiero początek. Europa przekona się niebawem, jak się da jéj w znaki przewaga pruska.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 19 września. Dziś na posiedzeniu Rady państwa członkowie nowo do niej weszli, a między tymi Tyrolczycy, złożyli ślubowanie. Rechbauer wniósł, aby odłożyć wybór prezesa i motywuje swój wniosek względami parlamentarnemi wobec deputowanych z Czech, tudzież lojalnością dla korony. Grocholski zbija argumenta Rechbauera, za którego wnioskiem w głosowaniu imiennem nieznaczna oświadcza się większość. Gdy atoli notowania głosów różnią się między sobą, powstaje długi spór, czy jeszcze raz głosować należy albo nie. Narodowcy domagają się ponownego głosowania. Prezes rozstrzyga, kontrolując głośno głosowanie już odbyte. Według takowego wniosek Rechbauera miałby za sobą 67 głosów przeciw 66. Ministrowie Petrino i Stremayr głosowali przeciw odroczeniu. Sturm wniósł, aby odroczyć Izbę do 3go października; Grocholski zaś do przyszłego poniedziałku. Wniosek Sturma odrzucony 66 glosami przeciw 65. Następne posiedzenie naznaczone na poniedziałek. Porządek dzienny: wybór prezesa.

Deputacya sejmu czeskiego z adresem większości sejmowej wręczyła takowy wczoraj w południe N. Panu na posłuchaniu. Słychać, że N. Pan położył nacisk na stanowisko konstytucyjne i wskazując jej reskrypt cesarski, zawezwał ponownie do odbycia wyborów do Rady państwa.

Paryż 19 września Okólnik Favra reasumuje politykę rządową. Francya nie żąda od Prus bezinteresowności, lecz takich warunków, któreby przyjąć można. Okólnik zbija oszczerstwa, jakoby naród pragnął był wojny, albo że pragnie jej jeszcze. Nikt nie może twierdzić, aby Francya, gdyby ją przy zupełnej swobodzie zapytano, chciała prowadzić wojnę. Ponieważ znosiliśmy rząd, który nas powiódł na zgubę, uznajemy obowiązek naprawić złe w miarę słuszności; jeżeli jednak Prusy chcą naród zniszczyć, stawimy im rozpaczliwy opór.

Journal officiel ogłasza telegram z Neufchateau, według którego znaleziono tam balon zawierający w sobie autentyczne doniesienia z Metz, oraz 500 listów od oficerów, datowanych w Metz d. 16 bm. Listy donoszą, że zapasy są obfite, i że w danym razie oblężeni przebiją się. Armię ożywia równy zapał, jak w chwili wymarszu z Paryża. Jest to drugi balon, który wysyłamy. Dzienniki oddają poklask nowemu okólnikowi Favra. — Kolej żelazna do Havre przerwana przez nieprzyjaciela pod Conflans.

Berlin 19 września (*pryw.*) Zjazd Juliusza Favre z Bismarkiem zdaje się być prawdopodobnym. Nastąpi on za staraniem Thiersa; Anglia pragnie, aby przyszedł do skutku. Delbrück prowadzi układy względem utworzenia nowego Związku niemieckiego. Prusy domagają się wyłącznego dla siebie posiadania prowincyj, mających być oderwanemi od Francyi. Wojsko pruskie będzie uzbrojone francuskiemi chassepotami, których zabrano 80,000, a wszystkie działa wzięte pod Sedan w liczbie 480 użyte zostaną przeciw Paryżowi. W Paryżu wykryto spisek bonapartystowski.

Kursa. Wiedeń 19 września, godz. 4 min. 17 5% zjedn. dług państwa banku 57·10. — Zjedn dług państwa w srebrze 66·50. — Losy z r. 1860 92·—. — Akcye banku 702. — Akcye kredytowe 255·75.— — Londyn 124·30. — Srebro 122·85 — Dukat 5·86. Lombardy 184·25. — Losy z roku 1864 113.—. — Akcye franco-austr. 98.50. — Napoleony 9·91. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 244.25.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 197 —. — Akc. kol. północ.-wsch. 157.75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 97.—· — Akcye banku jeneral. 69.75 — Renta w srebrze 66·50.— Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·—. — Akcye anglo.-banku —·—. Akcye kol. rządow. —·— .— Akcye kol. siedm. —·—.— Akcye kol. Rudolfa —·—.— Akc. kol. Pardubic. —·—. — Akcye kol. północ. —.—.— Tramway —·—.— Akcye banku budowy —·—.— Akcye kol. wschod. —.—·—. Akcye kolei Alföld. —.—· — Akcye banku Anglo-węgierskiego —·—. Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR

Antoni Kłobukowski.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, że od zastawu: Korali nici 3, ważących łutów 10¾, w d. 26 Listopada 1867 pod lit. K. w Banku Pobożnym złożonego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby, Kartka czyli Rewers bankowy miał zaginąć — przeto wzywają wszystkich, interes w tem mieć mogących, aby o wykupienie zastawu tego do dnia 3 Listopada 1870 r. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym zastaw rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie. (1460-1-3)

Kraków dnia 16 Września 1870 r.

Ks. M. Tylkowski, P. B. P.
Stachowicz, K. B. P.

Księgarnia S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w KRAKOWIE,
przy ulicy Floryańskiej,

otrzymała i poleca Szanownemu Duchowieństwu wielki wybór Mszałów Mechlińskich, Brewiarzy, Diurnalików, dodatków do Mszałów i Brewiarzy, Kanonów na ołtarze, po różnych cenach; również donosi, że otrzymała na główny skład: *Chmielewski*, „Zbiór Powinszowań dla dzieci młodszych i starszych płci obojej" 25 ct. *Chmielewski*, „Wiązanka," zawierająca powiastki, wiersze i opowiadania, 1 zł. *Chmielewski*, „Zbiór pieśni dla młodzieży szkolnej" 30 cent. *Niemczyk*, „Spiewnik kościelny, 20 cent. *Wandasiewicz*, „Nauczyciel, czyli sposób uczenia dzieci," 40 ct. *Wandasiewicz*, „O nauce języka ojczystego w szkołach ludowych," 20 cent.

Taż sama Księgarnia nabyła cały nakład, i odstępuje po cenie zniżonej „Żywot i pismo S. Katarzyny Genueńskiej," zamiast złr. 1·25 tylko 50 cent.

Przyjmuje przedpłatę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

Poleca Wypożyczalnię Nót nader liczną pod bardzo korzystnemi warunkami.

Wielki wybór Książek do nabożeństwa od 10 cent. do 15 złr. (1596--3)

Uwiadomienie względem kolonizacyi w Lubelskiem.

Niniejszem oznajmiamy, że ostateczny termin **do nabycia ogłaszanej najlepszej ziemi pszenicznej,** trwa tylko do **końca Września r. b.** w Domach Handlowych ***L. Sroczyńskiego*** w Krakowie, Rynek N. 36 i we Lwowie, ulica Nowa Nr. 15.

Okazy z przywiezionej ztamtąd ziemi, gatunków zboża — dowody stanu lasów i legalna plenipotencya do działania, złożone są w rzeczonych Domach.

W Październiku oddanie fizycznego posiadania. (1399--3)

Odpadki Petroleum, Parafinę, Naftę i t.p.

używane do wyrobu gazu, **zakupuję w wielkich ilościach** i proszę o nadesłanie próbek. (1353--3)

Ferd. Barta et Comp.
Praga, Clemensgasse.

Pierwsza nagroda złoty medal, 1869.
Nagrodą odznaczone
Pierwsza nagroda srebrny medal 1869.

przez wysoki c.k. Rząd wyłącznie uprzywilejowane, wielokrotnie wypróbowane, jedynie jako odpowiednie znane

Ochrony od przeciągów do okien i drzwi,

sprzedaje się z zaręczeniem trwałości kilkoletniej po najtańszych cenach: do okien po 4 cent. łokieć, a do drzwi po 6 i 10 centów łokieć (białe, brunatne, koloru dębowego),

w Składzie fabrycznym w Wiedniu, Kolowratring Nr. 12.

Polecenia zamiejscowe większe i mniejsze wypełniają się bezzwłocznie; do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowany przepis, wedle którego każdy może je sobie przyprawić do okna lub drzwi w ten sposób, że nie przeszkadzają do otwierania i zamykania. (1256-1-10)

Ochrona przed zaziębieniem.
J. Popelarz, właściciel i c.k. uprz. fabrykant.
Największa oszczędność drzewa.

Praktykant zamiejscowy

potrzebnym jest
do Handlu Bławatnego
Henryka Schwarza.
(1409-1-3)

Pierwszy publiczny wyższy Zakład naukowo-handlowy

w WIEDNIU,
Praterstrasse Nr. 32.

Słuchacze po ukończeniu kursów, korzystają z uwzględnienia jednorocznej służby wojskowej ochotniczej w c. k. armii, bez zdawania egzaminów przepisanych dla ochotników. Wpisy rozpoczynają się od **26go Września r.b.** Odczyty rozpoczynają się z początkiem Października. W dniu 2 Października rozpoczyna się kurs przygotowawczy dla praktycznej służby kolei żelaznej i telegrafu.

Sprawozdania roczne otrzymać można w Dyrekcyi i w każdej Księgarni.

(1230-11-) ***Karol Porges,*** Dyrektor.

Owoce świeże południowego Tyrolu:

Brzoskwinie, Winogrona, wszelkie gatunki **Jabłek i Gruszek, Kasztanow i Orzechów,** rozsyła Handel owoców pod firmą:
Wolf et Sanftl **w Bozen** (Tyrol).
(1248-5-5)

BANDAŻE Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de l'arbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15; leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza. (1110-27)

PARFUMERYE ORIZA.

Wynalazek **L. Legrand,** Fabrykanta Perfum, uprzywilejowanego dostawcy dworów francuskiego i włoskiego,
w Paryżu, ul'ca St. Honoré, N. 207.

Wszystkie poniżej wymienione wytwory toaletowe, specyalnie przygotowane z nadzwyczajną biegłością i starannością tak, iż stanowią doskonałość w tego rodzaju wyrobach jako rezultat nauki połączonej ze sztuką.

Medal z Wystawy powszechnej 1867 r.

Crême Oriza de Ninon de Lenclos. Ten nieporównany środek nadaje połysk, świeżość i piękność twarzy, zapobiega zmarszczkom, spędza takowe, i utrzymuje młodocianą twarz do późnej starości.

Ess-Oriza i Oriza Lys. Nowe Perfumy skoncentrowane, bardzo w modzie do chustek do nosa.

Oriza Lacté. Nadaje skórze białość, spędza zmarszczki i piegi.

Oriza Powder Fleurs de riz de la Caroline. Nadaje świeżość, białość i piękność skórze. Użycie tego środka po *Crême Oriza*, spędza i leczy czerwoność i irytacye skóry. — Towarzystwo lekarzy poświęcających się badaniom hygienicznym, wytworów toaletowych, uznało w swym raporcie ten Proszek za najczystszy i lepiej przygotowany od wszelkich innych.

Savon Oriza. Wydające pianę obfitą i przyjemnej woni. Mydło to delikatne i przyjemnej bardzo woni, jest niezbędnem do zachownia i udelikatnienia skóry.

L'Orizaline-Végétale & l'Orizaline-Pomade Dra James Smithson.— Powraca w jednej chwili włosom ich kolor naturalny: brunet blond, czy szatyn. Dwa te ostatnie środki bardzo łatwe do użycia, są bynajmniej nieszkodliwe. (Do flakonów dołączony jest sposób użycia).

Eau tonique quine Legrand i Pomade au Baume de Tannin. Środki przygotowawcze według recept Dra Chomel używają się do czyszczenis głowy z łupieżu, dla wzmocnienia, zapobieżenia wypadaniu i porostu włosów. (1103-6-12)

Dostać można: w Krakowie u p. Trauczyńskiego — we Lwowie u p. Mikolasza.

Naukowe orzeczenie o Anaterynowej Pascie do zębów Dra J. G. POPPA w Wiedniu.

Tę słynną anaterynową Pastę do zębów pana Dra J. G. Poppa, lekarza zębów w Wiedniu, Stadt Bognergasse N. 2, poddałem ścisłemu badaniu, gdyż ogólne naukowe zajęcie, jakie się łączy z tym nadzwyczaj rozpowszechnionym środkiem do zębów, pociąga za sobą, aby poznać naturalno-historyczne i farmakodynomiczne własności tychże, Wskutek tego badania pokazało się, że rzeczywiście *Anaterynowa pasta do zębów pana Dra J. G. Poppa w Wiedniu* jest jedynym środkiem w swoim rodzaju, gdyż faktycznie zawiera w sobie tylko najdoborowsze roślinne i mineralne pierwiastki, *jakie w cierpieniach ust i zębów wszelkiego rodzaju zawsze z najlepszym skutkiem używane były,* tak, że ten preparat dla zębów bezsprzecznie *jest środkiem do ust i zębów posiadającym, najdoskonalsze własności.*

Szczególniej zaś jest ta Pasta do zębów, skutkiem swych wybornych składników najwyborniejszym środkiem przeciw rozmaitym rodzajom zgnilizny w ustach i zębach i pod tym względem przez żaden inny środek nieprzewyższona, a to dla tego, że Pasta do zębów Poppa zawiera oprócz swych leczniczych części składowych *takie najodpowiedniejsze składniki do najzupełniejszego czyszczenia zębów, przez co właśnie zapobiega się wszelkiej zgniliznie ust i zębów.*

Tak więc jest *ta anaterynowa Pasta do zębów praktycznego lekarza zębów pana Dra J. G. Poppa w Wiedniu* odpowiednio do swych wszystkich własności, zarazem *najlepszym i najsilniejszym zapobiegawczym środkiem przeciw wszelkim chorobom ust i zębów* co bezstronnie i prawdzogodnie niniejszem oświadczam i mym podpisem, jakoteż pieczęcią stwierdzam.

Berlin dnia 28 Czerwca 1869 r.

Dr Hess.
król. pruski aprobowany aptekarz i chemik I klasy naukowy badacz i w sztuce biegły w artykułach medycznych, farmaceutycznych i chemicznych, wyrobach droguistycznych przedmiotach wszelkiego rodzaju.

(2120,-2)

SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych,

w Krakowie: p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i pan *Jakób Goldwasser*, na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego,* p *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt.— w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt.— w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p. Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim— w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt., p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski -- w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht—w Zółkwi p. Krzyżanowski aptekarz—w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,
praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

Bank Hipoteczny

wydaje

we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,** (984-16)

począwszy od 20go Października 1869,

ASYGNACYE KASOWE

4½-procent. wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5-procent. wypłacalne w 15 dni po wypowiedzeniu
5½-procent. wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu

Dyrekcya.



Otrzymawszy **świeży** transport

LAMP do Nafty

stołowych, wiszących, ściennych i Latarń,

zwracam uwagę Szanownej Publiczności, że uzyskałem znaczny rabat w fabryce, skutkiem czego są teraz **ceny niższe**, jak dawniej, przy wielkim wyborze według nowych modeli.

Pojedyncze części do lamp mam zawsze na składzie w komplecie.

Przerabiania Lamp dawniejszych konstrukcyj i **olejnych** podejmuję się.

Knoty najlepszego gatuuku, jako warunek konieczny jasnego płomienia.

Naftę NIEZAPALNĄ tylko trzymam.

(1402) ***Tadeusz Tarasiewicz.***

Albert Mendelsburg
przeniósł swój

KANTOR WYMIANY

naprzeciwko do **domu własnego** w Rynku Głównym pod L. 9, gdzie była Cukiernia p. Grossmanna, obok sklepu p. Góreckiego. (1380-12-16)

WODY VICHY.



Znane i doświadczone w wielu ciężkich słabościach, okazały zadziwiającą skuteczność. Są one alka-liczne i gazowe. Łatwe do zażycia, rozprowadzane bywają przez cyrkulacyą krwi do wszystkich organów i tkanek ciała, które lekko lub mocniej pobudzają stosownie do potrzeby, przywracają energią, żywotność tkanek ciała i błon śluzowych, a tym sposobem sprawiają ogólne wzmocnienie. (767-9 12)

Wody Vichy używają się z pomyślnym skutkiem przeciw zubożeniu krwi, bladaczce, upławom, mozolnemu powrotowi do zdrowia, (źródło Mesdames), w słabościach organów trawienia, zamuleniu wątroby i śledziony, zatwardzeniach wnętrznościowych, tworzeniu się żwiru żółciowego w ciele, przeciw kamieniowi, gastralgiom, dyspepsyom (źródło Grande-Grille i Hopital), przeciw boleściom krzyża, pęcherza, pedogrze, diabetis, (źródło Celestins i Hauterive).

Jest bardzo ważne, aby źródło każde stosowano do właściwych chorób, bo woda z jednego źródła, przepisana specyalnie na jaką słabość, użyta w innej chorobie, może się stać szkodliwą. Prócz tego doświadczenie wykazało, że użycie źródeł zmieniać się powinno stosownie do płci, wieku i konstytucyi, i dla tego niezbędnem jest zasięgać rady lekarzy co do wyboru źródeł.

Wzór kapsułki osadzonej na szyjce każdej butelki Vich.

PROPRIETE DE L'ETAT HAUTERIVE 1870 VICHY — VICHY

Fac-simile pastylków Vichy przez rząd kontrolowanych.

ETABT THERMAL

Pastylki ułatwiające trawienie ze soli naturalnej Vichy.

SOLE do przygotowania kąpieli Vichy w domu, wytworzone ze źródeł rządowych, pod nadzorem rządowym.

Wystrzegać się należy użycia sztucznych wód Vichy, zamiast naturalnych. Prosimy czytać autorów o tych wodach; sztuczne Wody Vichy psują żołądek zamiast go wzmacniać i leczyć.

Administracya Centralna Kompanii dzierżawców źródeł mineralnych Vichy w Paryżu. 22 Boulevard Montmartre. — w Krakowie w apt. I. Trauczyńskiego i St. Feintucha,

Uwiadomienie.

Michalon, Optyk z Paryża, bawi ciągle **w Krakowie,** przy ulicy Mikołajskiej pod L. 452 na pierwszém piętrze, gdzie codziennie przyjmuje wielką liczbę gości, zaprasza osoby, które potrzebują przedmiotów optycznych, aby raczyły go odwiedzić, a można być pewnym znalezienia u niego prawdziwych optycznych przedmiotów. (1400-3-)

Radicale Heilung u. Kräftigung der Zeugungsorgane
durch den Gebrauch des
Mannbarkeits-Extractes
und der
Vegetabilien-Substanz & Pillen
des
Dr Gross.

Durch richtigen Gebrauch dieser Heilmittel, wird Leidenden jeden Alters gegen Schwäche der Geschlechtstheile, entsprungen durch Selbstbefleckung, Ausschweifung und Ansteckung, sichere radicale Heilung geboten. (1249-3-12)

Unter Zusicherung strengster Discretion zu beziehen durch **Gross,** Dr der Medicin, der Chirurgie und Geburtshelfer, **Wien, Körnergasse Nr. 2, 1ten Stock 18.**

Patienten aus der Provinz senden einen ausführlichen Bericht nebst 5 fl. ö. W. ein (am billigsten recommandirt), wo ihnen Medicin und alles Nöthiges zugesendet wird.

Soeben erschien: (3. sehr vermehrte Auflage) 30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen.

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Preis 2 fl., mit Francopostversendung 2 fl. 30.

Zu haben in der Ordinationsanstalt für **Geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) von **Med. Dr. BISENZ,** Stadt, Currentgasse 12 in Wien. Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt und werden die Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

(1235-9-70)

Wstrzykiwanie Galeną

leczy bez bólu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały.

Główny Skład dla monarchii Austryacko-Węgierskiej u
Wilhelma Maagera
w Wiedniu,
Bäckerstrasse N. 12.

Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3·70. (908-13-24)

Towarzystwo Kałuskie zawiadujące kopalnią soli, potasu i żupą,

B. Margulies i Spółka,

poleca Szanownym właścicielom ziemskim i fabrykantom swoje wyroby **soli potasowych i nawozy potasowo-magnezyowych** w różnych stopniach jakości.

Obstalunki, objaśnienia i cenniki, przyjmuje i udziela Bióro centralne Towarzystwa (1374-2-6)

w Wiedniu, Seilerstätte Nr 13.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 19 wrześ.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	106
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93	91¾
Bankn. pol. 100 złr.	435	432
Ruble ros. za 100 rsr.	154½	153¾
Talary pr. za 100 tal.	185	183¼
Bankn. pr. za 100 złr.	81¾	81
Srebro nowe austr.	124½	123
Dukat ważny	6 —	5 85
Napoleon d'or	10 —	9 85
Półimperyały rosyj.	10 10	88
4% gal. listy zas. bez k.	72½	71¼
5% „ „ „ „ „	81	80
Obl. indemniz. z kup.	74½	73½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	246	242
„ L. Cz. z całą wpł.	200	196
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 17 wrześ.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 —	56 85
5% „ „ „ sreb.	66 75	66 60
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	— —	— —
„ „ węgiers.	77 50	77 —
„ „ galicyj.	71 25	70 75
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	74 —	73 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po frk.) 120 złr. (200	104 —	103 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	96 60	96 40
4% galicyjskie	72 —	70 —
5% „	78 —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	88 —	87 —
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	106 50	106
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 —	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	119 25	118 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	239 —	238 —
„ „ „ 1854	84 —	83 50
„ „ „ 1860	92 25	92 —
„ „ „ 1864	112 50	112 .
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	159 75	159 25
„ żegl. par. na D	96 —	94 —
„ Księcia Salm	40 —	38 —
„ „ Palfy	29 —	25 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	31 —	27 —
„ miasta Budy	31 —	27 —
„ ks. Windischg.	23 —	19 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	697 —	695 —
Zakładu kredytow.	254 75	254 50
Żeglugi par. na Dun.	550 —	548 —
Kolei półn. Ferdynan.	2033	2030
„ rządowej fr.-a.	378 50	377 50

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	215 50	215 —
„ Pardubickiej	167 75	167 25
„ południowej	184 50	184 —
„ Galicyjskiej	243 75	243 25
„ Czerniowieckiej	198 —	197 —
Kol. węg. półn. wsch.	158 25	157 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 75	160 25
Akc. kol. Alf. finmań.	168 75	169 25
„ „ Kosz.-Bogum.	57 75	57 25
„ „ Siedmiogrodz.	169 —	168 —
„ „ Cisańskiej.	227 50	227 —
„ „ Wschod. węg.	90 75	90 25
Akcye Bank. ang. au.	226 50	226 —
„ „ angl. węg.	95 —	93 —
„ Zakł. kred. węg.	80 —	79 50
„ banku frank. austr	97 —	96 50
„ „ węgierskiego	59 —	58 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	88 —	87 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	97 50	97 —
„ dla obrot. ogól.	91 —	90 50
„ Tow. han. pł. leś.	22 50	21 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	92 50	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 —	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	134 —	133 —
„ „ Emis. 1867 „	134 —	133 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	87 —	85 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	103 50	103 30
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 —	90 75
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 50	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	97 —	96 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 50	91 —
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	89 —	88 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 —	— —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 50	91 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. pragg. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 89	5 88
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 94	9 93
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 15	122 85
Srebro, kupony	123 50	123 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	$1\ 84^{25}$	$1\ 83^{50}$
Lwów 17 wrześ.		
Dukat holenderski	5 85	5 78
„ cesarski	5 89	5 82
Półimperyał rosyjski	10 12	9 94
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 55¾	1 54¾
Talar pruski	1 86½	1 84
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 25	79 60
„ „ 4%	72 —	71 40
Listy zast. banku hip.	88 —	87 40
Obligi indem. b. kup.	71 10	70 50
Akcye kol. gal. b. kup,	242 25	241 50
„ „ lwow.-czer.	198 50	197 50
Akcye Banku hip. gal.	108 —	— —
Warsz. 17 wrześ.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 90	— —
„ „ 2 ser. „	91 32	— —
kupon „	— —	91⅓
Listy zastawne nowe	91 33	90 83
kupony	— —	1 16¾
Listy likwidac. „	74 57	74 16
kupon „	— —	1 17⅞
Kolej warsz. wied „	71 —	— —
„ warsz. byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęc.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w *Wieliczce:*	krakowski	7.40	7.40	—	—
w *Tarnowie:*	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w *Rzeszowie:*	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w *Przemyślu:*	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we *Lwowie:*	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:*	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut póżniej od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*